GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

Warunki prenumeraty
W Brazylji rocznie: 10$000 z góry, 11$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i w Europie 3 dolary.
Numer pojedyńczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień
zawsze w środy

WYDAWCA: Franciszek Wochnik || REDAKTOR: Ignacy Sklarski

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes" i „cartas com valor")
„Gazeta Polska w Brazylji"
Curityba — Parana — Caixa postal B.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6
blizko Uniwersytetu Parańskiego

N. 9 | Curytyba, Sroda dnia 2 Marca 1927 | Rok XXXV

Kolonja i Szkoła

W życiu każdego narodu szkoła odgrywa pierwszorzędną rolę. Aby jednak mogła należycie spełniać swe zadanie, musi odpowiadać następującym warunkom: 1) musi być sama dobra, 2) musi nauczyciel być dobry. Brak jednego z nich, unicestwia drugi. Postaramy się to omówić.

Celem szkoły jest możliwie największy i wszechstronny rozwój umysłowy, moralny i fizyczny dziecka; musi być ona do tego celu przystosowana. Wszystko, co kształci umysł serce i duszę co je podnosi na wyższy poziom, co wskazać może drogę ku ideałom Wiary (przyp. R.) Dobra, Prawdy i Piękna, a oddalić od stanu zwierzęcego— wszystko to, powtarzam, w granicach możliwych, lecz jak najszerszych znaleść się winno w szkole. Ma ona kształcić nawet swym wyglądem zewnętrznym, ma być pierwowzorem tego wszystkiego, co człowiek dobrego w ciągu życia swego uczynić może — jego czynów, myśli, przedsięwzięć.

Szkoła nie odpowie jednak swemu przeznaczeniu, gdy do niej wejdzie nauczyciel, który z tych, czy innych powodów nie będzie wypełniał swych obowiązków należycie. Musi on posiadać nietylko pewną sumę wiadomości niezbędnych, lecz musi ciągle się kształcić, ciągle zdobywać wiedzę fachową. Prócz tego powinien posiadać umiłowanie swego zawodu, szczere chęci do pracy nad budową lepszej przyszłości, w czem dobro kraju, który zamieszkuje, dobro przyszłych pokoleń winno być mu drogowskazem. Nie wszystko jednak od niego zależy. Najlepsze chęci i siła woli — jeżeli odniesiemy to do ogółu — poza pewnemi granicami przestają działać. Niemożność zaspakajania naiżywotniejszych potrzeb wywołuje apatję i zniechęcenie, bo te zawsze gotowe ogarnąć w swe ramiona tych, co zmuszeni borykać się z brakami, co drżą przed niepewnością i niezabezpieczeniem jutra.

A teraz spójrzmy na tę szarą, prawdziwie polską rzeczywistość. Jak mizernie ona przedstawia się, jakie braki wszędzie. Pisać o tem uważam za zbyteczne, każdy bowiem — „zdrowo" — myślący obywatel widzi to w każdej szkole na kolonji. Tłumaczenie, że nie od nas to zależy, jest usypianiem własnego sumienia.

Szkoła, jak do tego czasu jest, tak i powinna zostać naszą! A choć rzeczywiście wiele nie od nas zależy, to jednak w tej dziedzinie, w której my jesteśmy gospodarzami, również pustki swiecą. O jeden rejs więcej na szkołę staczamy formalne walki na t. zw. zebraniach, na których pięciu członków zawsze się zjawi. Nie żałujemy natomiast pieniędzy na „baile" i „kaszas", pozwalamy przez swe niedbalstwo i niezaradność na różne nieporządki w gospodarce towarzystwa. Szkoły mamy dziurawe, ale zato kieszenie całe i do pewnego stopnia pełne.

Mówiąc o szkole, nie można również przemilczeć jednego doniosłego faktu, ciągle, a ciągle się powtarzającym. Mam tu na myśl obecne nieregularne uczęszczanie dzieci do szkoły, oraz brak współdziałania domu w wychowaniu. Bezpłodne będą wysiłki, najzdolniejszego nauczyciela, nie pomogą najwspanialsze zbiory pomocy naukowych, — a szkoła wogóle nie spełni swego zadania, gdy dzieci uczęszczać będą do niej tylko w pewnych miesiącach roku szkolnego, gdy (naturalnie z winy rodziców — najczęściej) będą przerywać w trakcie. Nadto nie wychowamy pokolenia dzielnych ludzi, jeśli dzieci będą odrywane od książki w domu, gdy nieumiejętny. często szkodliwy kierunek wychowawczy będzie stosowany w domu, a otaczać je będzie duszna atmosfera rodzinna, bez uczuć cieplejszych.

W końcu stwierdzić musimy: że OSWIATA CENY NIEMA, że tylko przez nią stać się możemy tu na obczyźnie niezwyciężoną siłą, tak pod względem politycznym, jak ekonomicznym.

Aby to jednak osiągnąć, musimy posiąść szkołę dobrą i mieć w niej nauczyciela dobrego, całkowicie i niepodzielnie jej oddanego. Obowiązkiem naszym świętym jest uposażyć ją odpowiednio do jej przeznaczenia, nie oglądając się na subwencje rządową. Również uposażyć i nauczyciela, (na kolonji conajmniej 200$000 miesięcznie) wogóle tak, aby wynagrodzenie za pracę pokrywało wszystkie jego potrzeby i zapewniało mu spokojne jutro. Jeśli wtedy, pomimo takich warunków, szkoła nie będzie spełniać swego zadania, z winy nauczyciela, to wówczas słusznem będzie nasze oburzenie.

Słowem — niechaj ogół, w dobrze zrozumianym interesie własnym, da nauczycielowi możliwe warunki życia i pracy - i niech wymaga, aby nauczyciel ze swej strony dał to, co dać powinien, to jest rzetelną i sumienną pracę. Niechaj wreszcie przestanie rządzić naszemi stosunkami przysłowie: ciemnota — to największy wróg kultury i oświaty.

J. Ch.

Wiadomości ze świata

FRANCJA.

— NOWY CUD W LOURDES. Pisma zagraniczne podają wiadomość o nowym cudzie w Lourdes, stwierdzonym przez kilkakrotne badania lekarskie. Cud ten jest nawet w rzędzie uzdrowień, jakie zdarzyły się dotychczas w cudownej miejscowości francuskiej, bardzo wyjątkowy, prawie niebywały.

Chodzi nie o zwykłego chorego, który czuje dolegliwości wewnętrzne, trudne do skontrolowania, nie o paralityka nawet, ale o stuprocentowego inwalidę wojennego, więcej nawet: o żywego trupa, któremu dosłownie kawałków organizmu brakło, a który konał powoli w okropnych męczarniach.

Uzdrowienie nastąpiło jeszsze dnia 25 go lipca 1923 roku, ale ponieważ chodziło o tak niezwykły wypadek, biuro wspomniane zwlekało tak długo, aby uniknąć wszelkie pozorów nawet, że uzdrowienie miało charakter chwilowy. Biuro składa się z powag lekarskich uznanych, wśród których są ludzie niewierzący, więc jego orzeczenia mają pełną powagę w świecie lekarskim, a dzisiaj niema doktora, któryby przeczył cudownym uzdrowieniom w Lourdes, chociaż wielu z nich wzbrania się przed wyciągnięciem ostatecznego wniosku logicznego i uzdrowienia te próbuje tłómaczyć zwykłą materjalistyczną logiką.

Powracając do samego owego faktu uzdrowienia, stwierdzamy, że dokonało się ono na osobie Johna Traynora, z Liverpoolu w Anglji, który dnia 8-go maja 1915 roku podczas walk w Dardanelach, przy ataku na bagnety otrzymał trzy kule z karabinu maszynowego. Dwie przeszyły mu na wylot piersi, a trzecia ramię prawe i, poszarpawszy w niem nerwy, spowodowała jego bezwładność i zanikanie. Prócz tego Traynor, jak wynika z końcowego protokólu lekarskiego, miał otwartą ranę w czaszce, przez którą można było widzieć ruchy materji mózgowej.

Próbowano na nim na miejscu trzykrotnej operacji w celu nawiązania i ze szycia nerwów w ręce, ale bezskutecznie. Czwarta operacja, po przewiezieniu do Anglji, w Portsmouth, także się nie udała, a prawa ręka pozostała bezwładna, z bujającą się, jak na sznurku, dłonią i z palcami, skurczonemi w szpony ptaka. Chciano więc tę rękę amputować, ale ranny się na to nie zgodził.

Na statku szpitalnym objawiły się u niego napady epileptyczne, które się z biegiem czasu zwiększały wraz z ogólnem obezwładnieniem ciała, tak że Traynor, przechodząc ze szpitala do szpitala, leżał wreszcie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych, tracąc pamięć, nie władając ruchami ust do tego stopnia, że przygryzał sobie język i wargi, a wogóle nie ruszał się z łóżka.

Na własne jego życzenie w roku 1923 przewieziono go do Lourdes i tu dnia 25-go lipca podczas procesji z Przenajświętszym Sakramentem uczuł nagle życie powracające, a lekarze stwierdzili, że mógł odrazu chodzić doskonale, że odzyskał pełną władzę w prawej ręce, czucie w dolnych członkach ciała i że nadto napady epilepsji ustały.

Jako zdrowy odjechał więc do Liverpoolu, a w rok potem powrócił do Lourdes, przywożąc świadectwo od lekarza, który go miał w swojej opiece, ostatnie jego przed uzdrowieniem. Ale i wtedy jeszcze uzdrowienia jego nie uznano za dostatecznie dowiedzione. Dopiero w dwa lata potem, a w trzy po uzdrowieniu, w lipcu 1926 Traynor przybył do Lourdes, już jako handlarz węgla z Liverpoolu, który sam kieruje ciężarowym automobilem i sam pomaga przy ładowaniu węgla, zupełnie zdrów i w pełni sił. Tym razem towarzyszyło mu trzech lekarzy liverpoolskich, którzy go znali jako bezwzględnego inwalidę i którzy osobiście złożyli świadectwo, poddając się śledztwu komisji lekarskiej. U Traynora stwierdzono przytem zasklepienie się dziury w czaszce, odzyskanie pełnej władzy w ręce, zupełne cofnięcie się jej zaniku i bezwzględne ustąpienie objawów epileptycznych, co, wobec jego stanu przed uzdrowieniem, skłoniło lekarzy do orzeczenia, że „proces tego uzdrowienia cudownego jest bezwarunkowo poza granicami natury i powyżej niej".

Naturalnie, jak przy innych cudownych uleczeniach w Lourdes, wielu lekarzy tłómaczyć je będzie wstrząsem moralnym. Ale skoro ten wstrząs moralny może aż takie wywoływać skutki i to w jednej chwili i skoro taki wstrząs moralny może spowodować tylko wiara religijna, więc to określenie pozostanie stwierdzeniem cudu.

Wiadomości z Polski

— PRZYPUSZCZALNY POWRÓT GEN. SOSNKOWSKIEGO NA STANOWISKO MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH „Gazeta Warszawska Poranna" w związku z krążącemi ostatnio pogłoskami o propozycji wstapienia do rządu, czynionej gen. Sosnkowskiemu, zaznacza, że jeszcze przed wyjazdem gen. Sosnkowskiego zagranicę zrobiono mu propozycję objęcia ministerstwa spraw wojskowych, co gen. Sosnkowski uzależnił od uwolnienia i rehabilitacji generałów więzionych i od udzielenia mu wolnej ręki w sprawach personalnych. Na tej podstawie miała podobno nastąpić wymiana listów pomiędzy premjerem a generałem Sosnkowskim, która jednak nie doprowadziła do porozumienia.

— Premjer i rząd skłonni są przyjąć warunki generała Sosnkowskiego. W każdym jednak razie sprawa objęcia przez niego Ministerjum Spraw Wojskowych będzie aktualna dopiero po powrocie z zagranicy, to jest za 6 — 7 tygodni.

— SPRAWA GEN. ROZWADOWSKIEGO. Córka gen. Rozwadowskiego otrzymała w czasie świąt pozwolenie pięciokrotnego odwiedzenia ojca w więzieniu. Warunki jego internowania byłyby może znośne, o ile chodziłoby o areszt prewencyjny w związku z

Ziemi
nie kupujcie nigdzie zanim nie zasięgniecie informacji o nowej kolonji
Eurydes Cunha
odległej o 23 kilometry drogi automobilowej od stacji kolejowej. Dowiedzieć się nic nie kosztuje, a zawsze zyskać może wiele zainteresowany, przeto niechaj napisze natychmiast do
P. P. Nowacki
Caixa postal 204 — Curityba
lub osobiście dowie się przy ulicy Marechal Floriano Peixoto, 56, gdzie dostanie każdy szczegółowe wyjaśnienie

I teraz jeszcze
można sobie zapisać »Gazetę Polską«. Jeżli chcesz być stale i bezstronnie poinformowany o polityce krajowej i zagranicznej, o nowych ustawach i podatkach (by nie mieć szkody) zamów sobie zaraz „Gazetę Polską"!
Wysyłamy zaległe numery od Nowego Roku.
z dołączeniem 1 bezpłatnej broszurki
—o—
Kto nam poda nowych prenumeratorów otrzyma darmo piękne książeczki powieściowe.

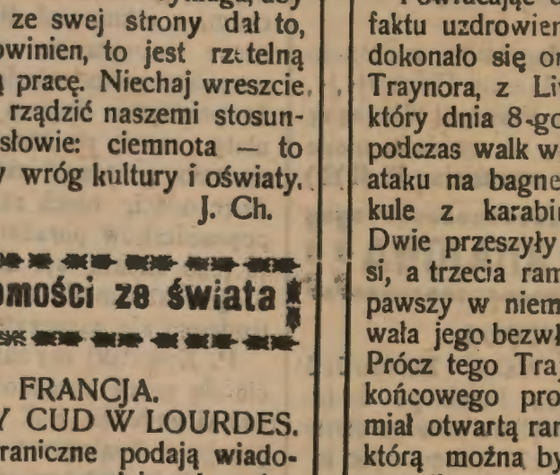

Oryginalne IMPORTOWANE
Polskie Sieczkarnie bębnowe
firmy *H. Cegielski* w Poznaniu
wagi około 120 kg., 2 koła zamachowe, na życzenie jedno może być na pas, gardziel stalnicy 20 cm. szeroki, 4 noże z najlepszej stali taśmowej dają regulować 4 wielkości sieczki od 5 do 20 mm.
NACZYNIA KUCHENNE lano-żeliwne niezwykle trwale polewane, *PORCELANA ZAGRANICZNA* (z Anglji), *KOPACZKI* „Jacare" i „Peixe", *WIROWKI* do mleka (centryfugi), opielacze „Planet" — poleca
SOCIEDADE IMPORTADORA LIMITADA
Curityba — Avenida Luiz Xavier 28 Caixa postal 393

zarzutami natury kryminalnej. Tymczasem prokurator daremnie głowi się dotychczas nad wynalezieniem podstawy do wniesienia oskarżenia, czego wobec gen. Rozwadowskiego nie taił. Generał otrzymał również odpis pisma sądu wojskowego w Warszawie rozpatrującego jego sprawę, do władz wojskowych w Wilnie z prośbą o wyjaśnienie przyczyn trzymania w więzieniu gen. Rozwadowskiego, gdyż dla sądu takowe nie istnieją.

TELEGRAMY z całego świata

POLSKA. Donoszą z Warszawy, że polski minister rolnictwa oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd polski nie uczyni nic takiego coby mogło przyczynić się do zerwania stosunków ekonomicznych z Niemcami. Ze swej strony premjer rządu marszałek Piłsudski odbył długą konferencję z ambasadorem niemieckim, na której rozpatrywano środki, dla przywrócenia stosunków handlowych między oboma krajami.

— Zaraz po zerwaniu rokowań ze strony Niemiec. delegaci polscy opuścili Berlin i wyjechali do Warszawy, uważając pertraktacje handlowe z Niemcami za ukończone. Zachodzi obawa nowej wojny cłowej.

— Niektóre dzienniki niemieckie omawiają z ciepkością stanowisko rządu polskiego w kwestji zerwania pertraktacji, prowadzonych dla zawarcia traktatu handlowego z Niemcami.

Dzienniki te twierdzą, że już od r. 1918 Polska tworzy trudności w tym kierunku i stawia w sytuacji lewicowej wszystkie rządy niemieckie.

Dzienniki o duchu więcej pojednawczym powołują się na ducha zgody traktatu lokarneńskiego, i nawołują do tej zgody w imię ogólnych interesów europejskich.

Rosyjski dziennik urzędowy »Izwestiae« zapatruje się na tę kwestję pod kątem widzenia spraw ogólno rosyjskich i przewiduje, że Polska po zerwaniu stosunków handlowych z Niemcami zrozumie, że w jej interesie leży zbliżenie się otwarte do Rosji.

Wszystkie jednak dzienniki niemieckie, bez względu na zapatrywania polityczne lub partyjne, ubolewają nad zerwaniem pertraktacyj handlowych polsko-niemieckich.

— Donoszą z Gdańska do Berlina, że dnia 19 bm. zakomunikowano Senatowi wolnego miasta Gdańska zerwanie pertraktacyj z Polską, prowadzonych dla zawarcia umowy w sprawie monopolu tytoniowego i podziału dochodów cłowych.

— Z Warszawy telegrafują, że dn. 21 bm. podczas ćwiczeń artylerji eksplodował granat i zabił dwóch żołnierzy, a wielu innych ciężko poranił.

— Podczas burzenia budynku, który w czasie wojny światowej służył za schronienie rosyjskiemu sztabowi generalnemu, a później niemieckiemu, robotnicy natrafili na kilka sztab złota, wagi około 55 kg. których pochodzenie jest zagadkowe.

NIEMCY. Berlińskie dzienniki publikują, że minister obrony krajowej, generał Gessler, nakazał komendantom niemieckich twierdz wschodnich, (Kistrzyń, Lec, Głogowa, Królewiec P. R.) aby przystąpiły do rozebrania fortyfikacyj, wyszczególnionych w układzie, zawartym obecnie między Niemcami i Radą Ambasadorów. Zniszczenie tych fortyfikacyj ma być ukończone w ciągu 4 ch miesięcy.

W tym samym czasie niemiecka Rada państwa ma uchwalić ustawę, regulującą fabrykację i wysyłanie za granicę amunicji i materjałów wojennych.

— Z Berlina donoszą, że niemieckie parowce, przeznaczone dla turystów, będą wkrótce zaopatrzone w hydroplany, z których korzystać będą mogli podróżni, chcący lepiej poznać i zwiedzić kraje, przez które będą przejeżdżać.

— Z Berlina donoszą, że między Niemcami i Francją ustalono możliwość stosunków handlowych (modus vivendi) przez przedłożenie dotychczas obowiązującej umowy na dalsze trzy miesięce.

ROSJA Donoszą z Moskwy, że stacja seismograficzna w Petersburgu (Leningradzie) zaznaczyła dn. 17 b. m. wielkie trzęsienie ziemi w odległości 7400 kilometrów, prawdopodobnie na wyspie Kuralu lub na Kamczatce.

Zaś dzienniki bukareszteńskie ogłaszają, że okręty, które przybyły do portu Konstancja dn. 18 bm. przyniosły wiadomość, że znajduje się w stanie czynnym wulkan »Sergjusz« na Kaukazie, na wybrzeżu morskiem, który powszechnie uważano za wygasły.

W skutek wybuchu tego wulkanu zostały zniszczone setki domów, w gruzach których zginęło mnóstwo mieszkańców.

— Z Moskwy donoszą, że zostały przywrócone komunikacje telegraficzne i telefoniczne między Moskwą i Warszawą i resztą świata cywilizowanego (burżujskiego, jak się wyraża telegram P. R.)

WŁOCHY. Z Medjolanu telegrafują, że w pociągu kursującym między Turynem i Brindisi dokonano ogromnej kradzieży pieniędzy, przesłanych przez Bank londyński dla banków na Wschodzie. Kradzież spostrzeżono dopiero wtedy, gdy pociąg przybył do Medjolanu, gdzie zauważono naruszenie pieczęci urzędowych na wagonie pocztowym. Po dokonaniu rewizji w wozie pocztowym przekonano się, że z 27 worków, które gwałtownie otwarto, wyjęto wszystkie pieniądze, w sumie kilka miljonów dolarów, pozostawiając nietknięty zaledwie jeden worek, zawierający 10 tysięcy dolarów.

Przypuszczają ogólnie, że kradzieży dokonano bez wiedzy urzędników pocztowych, zdaje się jednak, że jeden z nich zdradził złodziejom, że w wozie pocztowym znajduje się znaczniejsza suma pieniądzy.

— Rząd faszystowski, ze względu, na to, że włosi przebywający za granicą, w liczbie 11 miljonów, nie są należycie protegowani, z powodu apatycznych rządów ubiegłych, jest zdecydowany utworzyć szkoły i środowiska kultury włoskiej, które pozwolą włochom zamieszkałym zagranicą utrzymać kontakt z ojczyzną, nawet wtedy, gdy okoliczności zmuszą ich do przyjęcia obcej narodowości.

— Ojciec św. Pius XI przyjął dnia 21 bm. na specjalnej audjencji z wszelkiemi honorami króla szwedzkiego Gustawa V, który bawi obecnie we Włoszech w charakterze prywatnym. Następnie król szwedzki złożył wizytę sekretarzowi stanu, kardynałowi Gaspariemu, w rozmowie z którym wyraził się że zawsze miał wysoki szacunek i podziw dla papieża Piusa XI.

FRANCJA. W Paryżu zmarł znakomity uczony i lekarz brazylijski dr. Paulo Rio Branco, syn zmarłego wielkiego patrjoty, dyplomaty i ministra spraw zagranicznych, barona Rio Branco.

— Ku uczczeniu pamięci ostatniego cesarza i wielkiego patrjoty brazylijskiego D. Pedra II umieszczono w Paryżu na budynku hotelu, w którym przed śmiercią mieszkał D. Pedro II, tablicę pamiątkową z następującym napisem: »W tym domu przeżył swe ostatnie dni cesarz Brazylji, wielki patrjota, protektor wiedzy i sztuk pięknych i przyjaciel swego narodu.«

Odsłonięcie tej tablicy pamiątkowej odbyło się bardzo uroczyście przy współudziale przedstawicieli rządu francuskiego, dyplomacji i licznej kolonji brazylijskiej.

CHINY. W Szanghaju wybuchł ogólny strajk, w którym bierze udział przeszło 250 tysięcy osób.

W celu zwalczenia strajku władze chińskie zaprowadziły terror przez masowe rozstrzeliwanie strajkujących.

—Obiegają pogłoski i przypuszczenie, że strajk spowoduje zajęcie Szanghaju przez wojska północno-chińskie.

— Przybywają stale posiłki zagranicznych państw celem zagwarantowania praw obcokrajowców.

— Dzienniki japońskie ogłaszają alarmujące wiadomości o wojnie domowej w Chinach, uważając sytuację za bardzo poważną i że wkrótce należy się spodziewać zajęcia Szanghaju przez bolszewików chińskich.

URUGUAJ Z Montevideo telegrafują, że nowym prezydentem republiki został obrany p. Juan Campisteguy, kandydat opozycyjnej partji »kolorowych.«

ARGENTYNA. Z Kordoby donoszą, że spadł tam na ziemię prywatny samolot, kierowany przez lotnika Armanda Vere, zabijając na miejscu pasażerkę p. Delię Goglier.

Pilot Armando otrzymał bardzo ciężkie obrażenia ciała

PORTUGALJA. Telegramy przesłane z Lizbony donoszą, że na okręcie »Lourenco Marquez« wysłano na wyspy Azorskie, Cabo Verde i św. Tomasza tysiąc rewolucjonistów, którzy brali udział w ostatniej rewolucji.

STANY ZJEDNOCZONE Z Bakerville w Kalifornji donoszą, że chmary myszy napadły tamtejsze okolice i zagrażają bardzo rolnictwu

Władze miejscowe starają się wyniszczyć je gazami trującymi przy pomocy miejscowej ludności. W ostatnich dniach zabito mnóstwo tych szkodników.

— Prezydent Stanów Zjednoczonych p. Coolidge, opracowuje z sekretarzem stanu p. Kellogem plan ograniczenia zbrojeń morskich.

Gdyby Francja i Włochy nie chciały wziąć udziału w tej konferencji, prezydent Coolidge ma zamiar zaprosić do współpracy w tej ważnej kwestji Japonję i Anglję, przedewszystkiem w wypadkach nie omawianych na konferencji w Waszyngtonie.

(Z ostatnich telegramów, umieszczonych już w »Gazecie Polskiej«, jest wiadomo, że Francja i Włochy nie zgadzają się na zmniejszenie swoich uzbrojeń morskich. P. R)

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— Ostatnie Walne Zebranie członków Związku Polskiego dokonało, oprócz wyboru nowego zarządu na rok 1927, także wyboru delegata na Zjazd Polaków w Warszawie, w osobie p. Bolesława Mizerkowskiego, który przez ostatnie dwa lata był prezesem Związku.

Wybór bardzo trafny. Mamy niepłonną nadzieję, że p. Mizerkowski, tak jak był dzielnym, starannym, czynnym i zapobiegliwym prezesem Związku, będzie także wymownym rzecznikiem potrzeb kurytybskich i pozakurytybskich rękodzielników i robociarzy, albowiem jako dwuletni, ruchliwy prezes i długoletni członek Związku, przytem sam wzorowy i postępowy rękodzielnik będzie umiał kompetentnie wywiązać się ze swego zadania, przyczem bardzo pożyteczną i miarodajną radą będzie mu służył, wybrany na jego doradcę p. Paweł Nikodem, przebywający obecnie w Warszawie, który również zna dokładnie potrzeby i braki naszych rękodzielników i robotników. Drugim doradcą p. Mizerkowskiego będzie p Lachowski, obecny prezes Związku Polskiego, który, jak nam mówiono, ma być także doradcą delegata »Oświaty«.

Panowie delegaci mają więc zapewniony słodki przejazd i pobyt w Warszawie, Związek jednak przez blisko pół roku pozbawiony będzie prezesa i gorzkie może mieć chwile.

Dokonane także zostały już i wybory innych delegatów. »Oświata« wybrała ks. Piaseckiego, »Kultura« p. Romana Paula, z doradcami pp. Suchorskim i Jeziorowskim, a stan Rio Grande do Sul p. Bolesława Węclewskiego.

Ci delegaci będą na Zjeździe w Warszawie rzecznikami Związku, Oświaty, Kultury i stanu Rio Grande do Sul. Kto jednak będzie reprezentował najliczniejszą część naszego wychodźtwa—kolonistów—rolników?

Okazuje się, że w nawale prac przygotowawczych o tym najważniejszym delegacie zapomniano. A szkoda!...

W sobotę dnia 26 bm odbył się w Związku Polskim drugi WIECZÓR PIEŚNI POLSKIEJ p. Romanowskiego wykonawcy programu: p. Rotkanowa (śpiew), p. Wernicka (akompanjament), p. Oleńka Mikoszewska (fortepjan) i p. Róża Lachowska (melodeklamacja) wywiązali się ze swego zadania znakomicie,—sala jednak świeciła pustkami. Niewiadomo doprawdy czemu czy komu przypisać ten brak zainteresowania się tak wspaniałym i tak wymownie do uczuć polskich przemawiającym wieczorem pieśni polskiej—czy pustkom w kieszeni—czy w sercu i głowie—to jednak pewne, że nasza Polonja tym razem nie ładnie się spisała, pomimo, że chodziło także o poparcie polskiej Szkoły Średniej im. Henryka Sienkiewicza, dla której przeznaczono część dochodu z tego wieczoru.

— Przed kilkoma dniami zawitał do Kurytyby i odwiedził naszą redakcję P. WIKTOR KOWALSKI, doświadczony nauczyciel, pedagog i wychowawca dziatwy polskiej, a ponadto zasłużony żołnierz polski, odznaczony przez władze polskie orderami za waleczność, a przez Boga najzaszczytniejszą odznaką — utraty prawej ręki — poniesioną w walkach o naszą Niepodległość.

Z krótkiej pogadanki nabyliśmy przekonania, że p. Kowalski przybył do Brazylji, aby szczerze zająć się wychowaniem dziatwy polskiej. Zapał jego ukoił nieco nasz sceptycyzm, z jakim od dłuższego już czasu zapatrujemy się na nasze rozpolitykowane szkolnictwo. Niech że pracuje z Bogiem na tej ciernisty niwie, na której już wielu zaznało goryczy, zawodu i niewdzięczności, niech zaznane przez poprzedników porażki nie ostudzają jego zapału, ale niech mu będą drogowskazem do spełnienia tego trudnego ale zaszczytnego zadania.

P. Kowalski ma zamiar poświęcić się pracy oświatowej w stanie Rio Grande do Sul. Za wizytę uprzejmie dziękujemy.

— Dnia 23 bm. odbyło się w »Escola Practica do Commercio« uroczyste wręczenie dyplomów z ukończonego kursu buchalterji handlowej. Z naszych rodaków otrzymały dyplom buchalterek panny: Róża Lachowska Jadwiga Mizerkowska i Kamila Duszczakówna, którem z tego powodu redakcja »Gazety Polskiej« przesyła serdeczne gratulacje.

— DROGARIA SUISSA, znany powszechnie skład artykułów aptecznych, fotograficznych i t. p. p.p. Siegla, Etzla i Skiej przeniesiona została do nowego lokalu przy ul. Jose Bonifacio N. 8, który dotychczas zajmowany był przez firmę »Casa Luiz Rose«.

Założona przed 10 ciu laty jako mała firma, rozwinęła się w tych latach pod energicznym i fachowym kierunkiem właścicieli do takich rozmiarów, że dziś śmiało konkurować może z największemi tego rodzaju firmami w całej południowej Ameryce.

Firma ta posiada na składzie wszelkie artykuły, wchodzące w jej zakres, a mianowicie: lekarstwa, produkty chemiczne i aptekarskie, instrumenta chirurgiczne, artykuły sanitarne i fotograficzne, farby, oleje, lakiery — jednem słowem posiada wszystko, czego potrzebują lekarze, dentyści, aptekarze, fotografowie, fabrykanci likierów i limoniad, tudzież artykuły do kuchni, prania, i farbowania.

Katalog tej firmy zawiera tysiące rozmaitych artykułów, a że przytem obsługa jest rzetelną i uprzejmą i ceny umiarkowane, więc polecamy ją chętnie naszym Rodakom.

— Wybory na senatora i deputowanych federalnych odbyły się dnia 24 bm. Ponieważ jednak ostateczny wynik nie jest jeszcze dokładnie znany, więc podamy go do wiadomości Szan. Czytelników dopiero w następnym numerze

— Do Kurytyby przybył dnia 27 bm. p. Gawroński, dyrektor Urzędu Emigracyjnego w Warszawie. Pan dyrektor Gawroński zabawił w Kurytybie tylko 3 dni, następnie wyjechał do stanu Minas Geraes, a stamtąd wyjedzie do Buenos Aires, skąd po krótkim pobycie powróci do Warszawy, gdzie go powołują bardzo pilne sprawy, związane z jego wysokim urzędem.

Parana

— W Paranaguà zawaliły się ruiny domu położonego przy ul. dr Leocadio Correio i zabiły na miejscu małoletniego robotnika, który zajęty był przy rozbieraniu tych ruin.

S. Catharina

— Z Fiorianopolis donoszą, że wykonawcy zamachu na życie dziennikarza Crispima Mary, Aecio Lopes, Sebastião Coelho, Nico Silva e João Pio zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu, każdy w osobnej celi, ze strażą przy drzwiach. Podanie wniesione o udzielenie im „habeas corpus" zostało przez sędziego odrzucone.

Ranionego dziennikarza, znajdującego się w domu zdrowia, odwiedził kilkakrotnie gubernator stanu dr. Adolfo Konder.

Sao Paulo

— Dnia 19 b. m została podpisana konwencja (umowa) emigracyjna między rządem stanu S. Paulo i rządem polskim, reprezentowanym przez Pana R. P. pana Mikołaja Jurystowskiego dyrektora Urzędu Emigracyjnego p. Gawrońskiego.

— Ogromne powodzie, spowodowane długotrwałymi deszczami wyrządziły ogromne szkody w całym stanie, a także na przedmieściach miasta S. Paulo a nadto w kilku miejscach poniszczyły tory kolejowe, powodując przerwy i spóźnienia w komunikacji. Z tych samych przyczyn przybył przed kilku dniami do Kurytyby pociąg osobowy z S. Paulo z opóźnieniem... 31 godzin.

Rio de Janeiro

Jak już w poprzednim numerze naszego pisma donosiliśmy, opuścił na zawsze swe stanowisko w Rio de Janeiro i powrócił do Polski p. Mikołaj Jurystowski, Poseł polski i minister pełnomocny przy rządzie brazylijskim w Rio de Janeiro.

Pan Poseł Jurystowski, był drugim polskim ministrem pełnomocnym, który umiał z godnością i korzyścią reprezentować w Brazylji naszą Ojczyznę —Żegnamy go więc z żalem tak szczerym, jakim swego czasu żegnaliśmy śp. Ksawerego Orłowskiego, mając jedną nadzieję, że chociaż przeniesiony na własne żądanie na emeryturę, P. Jurystowski nie przestanie pracować pożytecznie dla dobra naszej Ojczyzny. Poselstwem polskiem, aż do zamianowania nowego Posła, kierować będzie p. sekretarz poselstwa, Głuski. który nie tak dawno odwiedził Kurytybę, i swoim miłem, uprzejmem i dystyngowanem zachowaniem zjednał sobie ogólną sympatję

Zawiadomienie

Na zebranie organizacyjne stałego Chóru polskiego przy Związku Polskim mające się odbyć w sali Związku Polskiego **w niedzielę dnia 6 marca b. r**, o godzinie 8 mej wieczorem zaprasza się wszystkich dawnych członków chóru, oraz wszystkich tych, którzy pragnęliby wziąć udział w chórze.

Piotr Romanowski

Tysiącami lekarstw leczy się reumatyzm, jednak »GALENOGAL« uczonego lekarza i wybitnego angielskiego specjalisty w chorobach stawów, Dra Frederica W. Rome, potężny czyściciel krwi, jest najlepszym środkiem dla zwalczenia reumatyzmu.

Skutek jego jest pewny i szybki

86 M.

Związek Polski w Kurytybie

zaprasza swoich członków na miesięczne zebranie, które odbędzie się dnia marca o godz. 2 ej po południu.

Za Zarząd

Sekretarz Adam Troj

ATYLLA

Attyla po węgiersku Etzel, zmarły w roku 453, król hunnów, był synem Munzyka i panował do roku 442 na współkę z bratem swoim Bledą. Hunnowie, jako naród pasterski, potrzebowali często zmieniać miejsce pobytu i stąd bez wahania poszli za swoim wodzem, gdy ich ten na podbicie rzymskiego państwa poprowadził. Niezliczone tłumy wojowników, koczujących na przestrzeni od morza Cza nego i Wołgi do Bałtyku, ruszyły ku granicom Imperjum Rzymskiego, które zniewieściałe i bezsilne, z dawnego już czasu wodzów tych hord bogatemi obsypywało podarkami, okupując tym sposobem chwilowy spokój. Pierwszym zapędom barbarzyńców uległy Ilirja, Tracja i Dacja. Po słabym oporze poddały się im wszystkie miasta z wyjątkiem Adrjanopola i Heraklei, wsie Tessalji i Macedonji poszły z dymem i zwycięskie roty hunnów oparły się aż o Termopile, pamiętne śmiercią Leonidasa i jego towarzyszów. Cesarz Teodozjusz pobity na wszystkich punktach, musiał przyjąć pokój hańbiący, złożyć okup i wydać zbiegów a gdy spisek uknuty przez niego a mający na celu zamordowanie Attyli, został przez tegoż odkryty, popadł w jeszcze większą od zwycięzcy zależność. Po śmierci jednak Teodozjusza zmieniła się postać rzeczy; na carogrodzkim tronie zasiadł waleczny Marcjan a na rzymskim syn Teododjusza Walentynian III. Kiedy Attyla zażądał od Marcjana daniny, tenże odpowiedział posłom, że złoto ma tylko dla przyjaciół a nieprzyjaciołom żelazem płaci Ponieważ i Walentynian wzbraniał się wypełnić żądania króla hunnów a mianowicie oddać mu za żonę swej zamężnej już siostry Honorji i połowy cesarstwa, którą Attyla chciał wziąć w posagu, wybuchła nowa wojna. Chytry barbarzyńca na pierwszą ofiarę wybrał zachodnie cesarstwo; ukołysawszy Walentyniana obietnicami przyjaźni i wybierając się rzekomo tylko przeciw wizygotom, zgromadził armję z pół miljona wojowników złożoną i w roku 451, w otoczeniu licznych barbarzyńskich królów, napadł na Galję czyli dzisiejszą Francję. Łącząc chytrość z okrucieństwem, Attyla głosił się ciągle sprzymierzeńcem Rzymian a nieprzyjacielem wizygotów, brane podstępem miasta rabował i wycinał, tak samo jak miasta szturmem wzięte. W końcu przecież i wizygotowie i rzymianie podali sobie ręce i pod Chalons przyszło do stanowczej, ogromnej bitwy, w której szczęście długo się chwiało a w końcu Attyla pobity i party przez wizygotów, uciekł do obwarowanego obozu i tutaj oblężony chciał już spalić się żywcem na stosie razem z bogactwami swemi, gdy go niezgoda zwycięzców od stanowczej klęski i śmierci uwolniła. Cofnąwszy się pośpiesznie z Galji, hordy Attyli przeszły Alpy i zalały północne Włochy, niszcząc kraj po drodze i łamiąc opór wszelki. Ale te walki przerzedziły znacznie szeregi hordy, jednak tłumy hunnów były jeszcze dość liczne, by zająć Rzym. Tylko pamięć Alaryka, który po zdobyciu stolicy świata umarł, powstrzymała zabobonnego barbarzyńcę od zajęcia i zrabowania Romy — i skłoniła do przyjęcia deputacji od cesarza Walentyniana, na której czele papież Leon się znajdował. Uległszy moralnej potędze papiestwa, Attyla zawarł pokój z cesarstwem zachodniem, nakazał odwrót i zaczął się przygotowywać do wyprawy na wschodnie cesarstwo, gdy go śmierć nagle zaskoczyła w czasie weselnych uroczystości z wielkiej piękności królewną Ildiką. Po śmierci Attyli państwo hunnów się rozpadło a on sam za srogość z jaką wycinał ludność i rabował kraje, został nazwany — Biczem Bożym.

Przeciw znachorstwu.

Zbędnem chyba byłoby dowodzić, że świadomość wielkiego niebezpieczeństwa i szkody dla zdrowia publicznego, jakie wniosła za sobą wojna światowa i czasy powojenne, musiały obudzić i wzmocnić wolę zachowania w miarę sił i możności, polepszenia tego największego skarbu ludzkiego zdrowia. Wola ta wskazuje wyraźnie kierunek i zadanie czynników, powołanych do rozwiązania tego zagadnienia, mianowicie: ustalenia, komu ludność powierzać powinna w celech leczniczych i zapobiegawczych swoje zdrowie?

Odpowiedź na pytanie to musi brzmieć wyraźnie: do czuwania nad zdrowiem ludzkiem uprawniony jest wyłącznie lekarz dyplomowany. Wypływa ztąd wniosek o konieczności prowadzenia niezmordowanej walki przeciw wszystkim, zajmującym się leczeniem i nieuprawnionym do tego, przeciw znachorom.

Nie można, niestety, nie stwierdzić tu tej smutnej nad wyraz okoliczności, że przedewszystkiem znaczna część lekarzy, głównie z powodu nieznajomości istoty i znaczenia znachorstwa, zachowuje się względem niego zupełnie obojętnie.

Gdybyśmy zapragnęli poznać przyczyny i formy znachorstwa, panoszącego się u nas w sposób zatrważający i zataczającego coraz szersze kręgi, to jądro ich znajdziemy w jarmarkowem wprost reklamowaniu będących w rozporządzeniu jego środków, w bezwzględności w stosunku do medycyny naukowej, w propagowaniu wśród chorych przekonania o jadowitości i szkodliwości jej metod i środków leczniczych i zapewnianiu chorym zupełnego wyleczenia nawet najcięższych i nieuleczalnych chorób.

W tem gorszych warunkach pracować musi lekarz dyplomowany, już choćby dlatego, że wszelka reklama bywa mu obca, a nawet wprost prawem izb lekarskich surowo zabroniona, że lekarz w sprawach przepowiadania o wyniku choroby zawsze wypowiada się z pewną rezerwą. Nadto znachorstwo jak wiadomo, działa w wysokim stopniu suggestywnie na masy, już choćby przez wzgląd na samą osobę znachora-cudotwórcy, rozporządzającego tym właśnie atutem, w braku innej broni.

I duża część inteligencji naszej tym samym ulega wpływom. Pozorna i raczej wmawiana w początkach poprawa w zdrowiu chorego rozgłasza nabywca skrzętnie w sposób sensacyjny po wszystkich zakątkach terenu, na którym operuje znachór, za to późniejsze ujemne wyniki pod wpływem wstydu są zazwyczaj przemilczane. Pociąg do mistycyzmu pcha szerokie warstwy w objęcia znachorów, którym przypisuje się zdolności nadnaturalne.

Do metod rozpoznawczych znachorów zaliczamy fizjonomikę Galla i Hutera, rozpoznawanie z oczu czyli tęczówkowe, rozpoznanie okultystyczne z pomocą jasnowidzenia, jasnowyczuwania, różdżki czarodziejskiej, z pomocą astrologji, spirytyzmu i niezliczonych innych praktyk. Metody lecznicze — to tak zwane zabiegi przyrodolecznicze i wodolecznicze, stosowane bez żadnej znajomości rzeczy oraz metody czysto psychiczne, zwłaszcza okultystyczne, jak astrologja i spirytyzm. Bukiet, na który złożyła się dziś swoboda leczenia, jest bardzo rozłożysty.

To też obowiązkiem naszym w imię dobra narodu wyzyskiwanego i narażonego na poważne, płynące ztąd szkody, jest wystąpienie z całą przeciw temu partactwu energią przy pomocy jaknajdalej idącego uświadomienia szerokich warstw społeczeństwa naszego o bezwartościowości i szkodliwości metod znachorów, którzy nie przebierają w środkach, aby zohydzić lekarzy, ich medycynę naukową i całą politykę lekarską. A działają oni trzema drogami: przez pobudzanie ludności do znienawidzenia medycyny naukowej, przez powszechną propagendę na korzyść swych metod leczniczych, oraz na korzyść poszczególnych znachorów.

Przez prawo, zapewniające możność swobodnego leczenia każdemu, kto czuje do tego pociąg, choć nie ma przygotowania, sztuka lekarska straciła wiele na swej powadze, stała się naprawdę „wolnym" zawodem, do którego zaciągają się osoby, które na innem polu doznały zawodu. Niewątpliwie dużą w tem winę ponoszą sami lekarze, którzy sztukę lekarską zmechanizowali, pozbawili ją duszy, którzy nie zagłębiali się we wszystkie arkana znachorstwa, metod ich leczenia nie znają i poznać się nie starają.

Ażeby skuteczną prowadzić walkę ze znachorstwem, jako wrogiem społecznym, trzeba przedewszystkiem wroga tego poznać w najdrobniejszych jego szczegółach. Tu też władze państwowe, czy uniwersyteckie mogłyby w dużej mierze okazać się pomocnemi, gdyby urządziły odpowiednie kursa dokształcające dla lekarzy, obejmujące wszystkie działy znachorstwa.

Dr. A. F.

Czy żyjemy po śmierci?

Pytanie powyższe zadał dyrektorowi paryskiego Instytutu metapsychicznego, dr. Eugeujuszowi Osty, korespondent paryski dziennika „Neues Wiener Journal".

Doświadczenia lat ostatnich — odpowiedział uczony — doprowadziły mnie do coraz silniejszego przeświadczenia, że śmierć cielesna nie pociąga za sobą zniszczenia tej sumy myśli, obrazów wyobraźni, pragnień oraz impulsów woli, które tworzą świadomość ludzką. A potwierdzi to najlepiej zajście następujące:

Przed kilku laty zdarzył się w rodzinie bardzo znanego finansisty paryskiego wypadek tragiczny. Najstarszy syn tego finansisty, człowiek trzydziestoletni, udał się na wycieczkę w góry i już z niej nie powrócił. Dokąd poprowadziła go ta wycieczka, mająca skończyć się dla niego tak nieszczęśliwie, nikt z rodziny nie wiedział. Jedno tylko było pewne, mianowicie, że wycieczkę tę, obliczoną na kilka dni, odbył sam, bez towarzystwa. Zawiadomiono policję i wszczęto poszukiwania, ale bez jakiegokolwiek wyniku. Rodzina więc wynajęła cały sztab detektywów prywatnych. Przedsięwzięto natychmiast wszelkie możliwe zarządzenia, ale i to bezskutecznie. Minęło w ten sposób wiele tygodni, gdy wreszcie ojciec zaginionego wpadł na myśl zwrócenia się do nas.

Robiłem wówczas doświadczenia ze świeżo odkrytem medjum, małżonką pewnego budowniczego. Pani ta posiadała nadzwyczajny dar psychometrji, polegający, na tem, że Medjum, dotykając przedmiotu, należącego do pewnej osoby, jest w stanie podać dane tyczące się losów tej osoby. Poleciłem więc, aby przyniesiono krawat, należący do zaginionego.

Wprowadzone w trans medjum z krawatem w ręce oświadczyło stanowczo, że młody człowiek, do którego należał ten kawałek jedwabiu, zginął przed kilku tygodniami, spadł mianowicie podczas wycieczki górskiej z wysokiej ściany skalnej i że legł z potrzaskanemi członkami na występie skalnym. Zwłoki zakryte są tak krzakami, że nie można dojrzeć ich z góry. Pani B., t. j. medjum, opisała następnie ową ścianę skalną, zaznaczając, że niedaleko skały położona jest

Baczność

Szybko spiesz i żywo
Do „ATLANTYKI" po piwo.
Bo to napój zaletny,
Zdrowotny i szlachetny.
Idealnie gasi pragnienie,
Rozbudza apetyt, a uśmierza
cierpienie

Rozmaitości.

— DZIEJE NIEWOLNICY HAREMU NAILI. Naili Kadrie, druga żona ostatniego tureckiego sułtana, zamieszcza w pewnem piśmie tureckiem interesujące wspomnienia, rozświetlające mroki tajemnic, zamilkłych — zda się — na wieki, a związanych z pałacami sułtańskiemi nad Bosforem. Przed czytelnikami roztacza się barwny obraz haremowego życia i jego cieplarnianych kwiatów kobiet, które nieraz od małego dziecka chowały się w zamkniętych murach pałacowych.

Oto jeden epizod, fascynujących pamiętników sułtanki. Wśród niewolnic haremowych, przeznaczonych, do przybocznej posługi sułtance, znajdowała się niezwykle piękna czerkieska, którą nazywano Nailą. Dziewczyna była do pani bardzo przywiązana i nie opuszczała jej nigdy. Również sułtanka opiekowała się serdecznie dziewczęciem, którego dusza daleka była od nikczemności i upodlenia przeważnej części niewolnic haremowych.

Ale zdarzyło się, że w jakiś sposób ujrzał Nailę siostrzeniec sułtana, młody 25-letni, znany z brzydoty i okrucieństwa Medjid. Medjid udał się do ciotki z prośbą, aby mu niewolnicę odstąpiła. A gdy sułtanka kategorycznie odmówiła, udał się do sułtana. I ten jednak udzielił mu odpowiedzi odmownej. Medjid na pozór zrezygnował z pięknej Czerkieski. Ale trudności, które musiał zwalczyć, zamiast go zniechęcić, jeszcze bardziej go podniecały.

W pewien czas potem Naile zniknęła bez śladu. Wszczęto gorliwe poszukiwania, przetrząśnięto również pałac Medjida—ale napróżno. Medjid, zainterpelowany w tej sprawie, oświadczył stanowczo, że nic o tem nie wie. Zapewniał tak gorąco, iż musiano mu wreszcie uwierzyć, zwłaszcza, że przecież niewolnicy w pałacu nie znaleziono. Sułtanka bardzo żałowała ukochanej służącej, ale niebawem zapomniała o niej. W rok później — jak wiadomo — Medjid został zamordowany. Jako zabójczynię ujęto właśnie Nailę. Okazało się później, że brutal uprowadził Czerkieskę i przez pewien czas ukrywał ją tak sprytnie, że nie zdołano jej znaleźć. Dziewczyna zaprzysięgła mu zemstę. I dokonała jej rzeczywiście. Oczywiście za ten czyn czekała ją kara okrutnej śmierci. Wdała się jednak w tę sprawę sułtanka i zdołała gorącem wstawiennictwem skłonić dostojnego małżonka do przebaczenia Naili. Czerkieska żyje po dziś dzień i jest zaufaną towarzyszką sułtanki, nie odstępująca jej ani na krok. Należy zaznaczyć, iż dwukrotnie już odwdzięczała się pani, ocalając jej życie.

Pamiętniki sułtanki zawierają jeszcze wiele innych romantycznych epizodów.

— O CHARLESTONIE. Znany rosyjski krytyk i teoretyk baletowy W. Swjetlow, żyjący obecnie w Paryżu, wyraził w liście do ryskiej gazety »Siegodnia« swe poglądy na t. zw. tańce nowoczesne. Między innemi stara się odpowiedzieć na pytanie: »Dlaczego tańce dawne trzymały się tak długo, a współczesne drobne monety taneczne nawzajem stale się wypierają?« Swietlow jest zdania, że »nauczyć się tańców skomplikowanych, nie jest rzeczą łatwą, gdyż wymaga to trudu, wytrwałości i czasu. Tańców pojedynczych, uproszczonych do najdalszych granic możliwości, każdy się łatwo nauczy w ciągu kilku dni, a nawet kilku godzin. Ale co potem mają robić zawodowi tancerze dancingów, profesorowie »tańców modnych«, którzy za godzinę nauki charlestonu pobierają 150 franków? Charleston jest do tego stopnia głupim tańcem, że każda najniezdolniejsza dzieczyna może się go nauczyć w ciągu wieczoru. Cały Paryż tańczy charleston, nawet służące biegną do miasta po jakąś drobnostkę, a tymczasem na bruku wytupują nogami, przygotowując się na wieczór. Niema już kogo uczyć. Trzeba wymyśleć nowy taniec, trzeba zarabiać pieniądze, aby jakoś żyć. A w tem za naszą cichą zgodą przychodzi z Ameryki mnóstwo tańców dzikich według mody negrów i goryli, zaczyna się skakanie, wywijanie ciałem i tupanie, które w krótkim czasie przechodzi w modę, »profesorowie« znowu zaczynają zarabiać po 150 franków na godzinę, a pocichu śmieją się z głupoty ludzkiej. Taką jest nasza epoka, epoka ciasnych sal, braku czasu i drożyzny potrzeb życiowych. Takim jest prawo ekonomiczne i demokratyczne, dostosowane do sztuki muzy Terpschory.

— DYPLOMOWANA PANNA MŁODA. Amerykanie, którym zawdzięczamy już tyle nowości i bardzo praktycznych i bardzo dziwacznych, puścili w świat nowy wynalazek, a jest nim dyplomowana panna młoda.

Jeśli mężczyzna poślubi taką pannę, a pomimo to nie znajdzie szczęścia małżeńskiego, to jego już wyłącznie w tem wina, małżonka bowiem jego może wskazać każdej chwili paluszkiem na oprawiony w ramki, pięknie wydrukowany dyplom, dowodzący czarno na białem, że przestudjowała sumiennie wszystkie przedmioty, mające jakikolwiek związek ze szczęściem małżeńskiem.

A studja te odbyła nie w jakiejś nieznanej mieścinie, lecz w »Atenach amerykańskich«, w purytańskim Bostonie, uczęszczając na wydział małżeński tamtejszego uniwersytetu.

Na szczególnym, jednym chyba w świecie, tym wydziale kurs nauki trwa sześć semestrów. Tuzin profesorów i profesorek wykłada tam kandydatkom na małżonki wszystko, co panna wiedzieć powinna, zanim stanie u stóp ołtarza.

Oprócz wykładów, odbywają się również ćwiczenia seminaryjne, tyczące się nietylko cerowania pończoch i bielizny, gotowania i opieki nad niemowlętami, ale także - jak opiewa program — wszystkich rzeczy praktycznych, mających związek z małżeństwem.

Po sześciu semestrach studentki stają do egzaminu i otrzymują dyplom »Certified Bride«, t. j. Dyplomowanej panny młodej, i mogą jako takie polecać się kandydatem do stanu małżeńskiego we wszystkich biurach pośrednictwa małżeństw, no i bezpośrednio.

A zatem amerykanie stworzyli fachowe małżonki, ponieważ jednak są praktyczni i przewidujący i nie wyłączają możliwości, że nawet taka małżonka fachowa, po akademicku wtajemniczona we wszystkie arkana małżeństwa, może trafić na niegodziwego męża, który po pewnym czasie zechciałby gwizdać na jej dyplom, przeto program nauk wydziału małżeńskiego zawiera też wykłady prawa małżeńskiego, trwające cztery semestry, aby fachowa małżonka mogła w danym razie zaszachować grubianina, nie oceniającego takiej perły, jak ona!

Wesoły kącik.

PODCZAS MUSZTRY REKRUTÓW.

— Raz, dwa! raz, dwa! Równo, bucie sakramencki! Jak ci poprzetrącam te kulasy, to się zara porządnie chodzić nauczysz.

ZARAŹLIWE.

— Dokąd to się, żono, wybierasz?

— Chcę odwiedzić tę biedną Feliksową. Podobno niedobrze się czuje.

— E?... a co jej jest?

— Miała bliźnięta.

— W takim razie nie chcę, żebyś tam chodziła.

— Jakto? Dlaczego?

— Stanowczo ci zabraniam. To może być zaraźliwe.

NA UPÓR ARTYSTY.

Amator obrazów zamówił u znanego malarza widok rynku swego rodzinnego miasteczka. W trakcie roboty, kilkakrotnie powtarzał artyście, że pragnie, by na owym rynku znajdowali się ludzie. Malarz jednak nie lubił takich szczegółów i nie zastosował się do tego życzenia.

Obraz skończony. Amator ogląda go.

— A gdzież ludzie? — woła. — Czemu rynek pusty?

— Ludzie?...—odpowiada malarz.— Ano, do kościoła poszli.

— Tak! Wobec tego poczekam i zapłacę panu, gdy się nabożeństwo skończy.

wioszę, z obok stojącym zamkiem, którego wygląd podała dokładnie. Ostatnie te dane umożliwiły odnalezienie miejscowości, a 10 ludzi wysłanych na poszukiwania, po upływie 48 godzin znalazło zwłoki.

Zdarzenie to—wnioskuje dr. Osty—starczy za tomy rozpraw. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bliższe szczegóły śmierci zaginionego, przebieg tragedji i sytuacja zwłok nie były znane żadnej istocie ludzkiej w chwili, gdy pani B. opowiadała o nich jak najdokładniej. Młody turysta nikogo nie wtajemniczył w swe plany. nikomu nie mówił kiedy przedsięweźmie wycieczkę i nie było żadnego świadka wypadku. Nie może tu być także mowy o przenoszeniu myśli na odległość, pomiędzy dwoma istotami żyjącemi. Pozostaje więc jedno tylko rozwiązanie. Jasnowidząca zaczerpnęła danych o wypadku z jakiejś wyższej sfery poznania, gdzie właśnie obrazy wyobraźni. które niegdyś tworzyły świadomość zaginionego, istniały i jeszcze dotychczas istnieją.

Prawo ciągłości energji tyczy się nie tylko sił materjalnych, ale także duszy. Takie jest przynajmniej moje przeświadczenie.

SZANOWNE SFERY LEKARSKIE

już zaleciły użycie **„Galenogalu"**. który jest potężnem lekarstwem, dziś już przez wszystkich przyjętem, jak poświadcza, swoją wysoką i uznaną kompetencją, znany operator dr. Arnaldo M. de Menezes, dyplomowany przez Wydział Medyczny w Rio de Janeiro i farmaceuta dyplomowany przez Wydział Medyczny w Bahji i lekarz municypalny w Pelotas (Rio Grande do Sul) etc.

Poświadczam, że zawsze, gdy potrzebowałem przy leczeniu chorób syfilitycznych lekarstwa czyszczącego krew, używałem **„Galenogalu"** dra Frederico W. Romano i zawsze otrzymywałem jak najlepsze rezultaty.

Co niniejszem słowem doktorskiem poświadczam. (firma legalizowana)

Większa część chorób pochodzi z nieczystości krwi. „Galenogal" dra Frederica W. Romano, uznany przez powagi lekarskie jako lekarstwo najlepiej i najskuteczniej czyszczące krew, usuwa wszelkie zaburzenia i daje organizmowi siłą a ciału zdrowie.

Powinien go używać Nr. 85 P

Nowoczesny Franciszek z Asyżu.

Z rana 4 października 1926 zmarł w dolinie Pompei, przeżywszy 85 lat, Bartolo Longo.

W wieku pięściarzy, tennisiarzy i gwiazd filmowych niewiele zajmowano się tym człowiekiem, a jednak...

Przed 52-laty Bartolo Longo, prawnik z powołania, zrzuca, po ciężkiej walce duchowej, togę adwokacką, wyrzeka się życia w świecie, żadnych bogactw i zaszczytów zgiełku i zabaw; i osiada, jako pustelnik, w ruinach opuszczonej, ziejącej pustką kapliczki w dzikiej podówczas, zrzadka zamieszkanej przez biednych, malarycznych wieśniaków w dolinie Pompei.

Tam gromadzi dokoła siebie wieśniaków, uczy ich katechizmu i zajmuje się żywo ich dolą, jednocześnie zaś, jak niegdyś św. Franciszek, znosi kamienie, oczyszcza zwaliska kapliczki i odbudowuje ją własnemi siłami. Ale brak mu obrazu Matki Boskiej, pod której opiekę pragnąłby oddać kapliczkę. Wreszcie, w 1875 r., otrzymuje obraz taki od zakonnic jednego z klasztorów pobliskich.

Z niecierpliwością oczekiwali wieśniacy spojrzenia w słodkie oczy Madonny, rozczarowali się więc ujrzawszy pociemniały ze starości prymitywny wizerunek Matki Boskiej, o rysach sztywnych, surowych. Niemniej zawieszono obraz w kaplicy—i o dziwo—zaczął słynąć cudami, a sława Madonny pompejańskiej biegła szybko po świecie.

Dziś ciemne oblicze Madonny, ujęte w ramy złote, otaczają blaskiem wszystkich barw tęczy skarby bezcenne, na miejscu zaś skromnej kapliczki stanęła świątynia ogromna, kamień po kamieniu wznoszona z ofiar wiernych przez Bartola Longa.

Srodki jednak, które wziąż napływały. pozwoliły Longowi nietylko wznieść świątynię wspaniałą Matce Bożej. Ze środków tych wzniósł w dolinie także szkołę drukarską, przytułki dla dzieci więźniów, dla sierot, dla starców i t. d.

W 1891 r. nastąpiło, w obecności 4.000 uczonych z całego świata, otwarcie w dolinie Pompei obserwatorjum meteorologicznego, wzniesionego przez Longa, w 1893 r. otwarto elektrownię, a w 1901 roku sławitobliwy człowiek rozpoczął budowę fasady świątyni Matki Boskiej. Ponieważ jednak i to dzieło powstawało z jałmużny i drobnych ofiar wiernych, spieszących do cudownego obrazu, dopiero więc w 1924 r ukończono je ostatecznie.

Miljony za miljonami przepływały w ciągu lat, na prace zbożne, przez ręce Bartola Longa, gdy wszakże cichy pustelnik, niemal zupełnie ociemniały w ciągu lat ostatnich, zamknął z rana 4 października powieki na sen wieczny, to był większym nędzarzem, niż każdy z tych 600 biedaków, którzy znaleźli przytułek w zakładach przez niego wzniesionych.

Troskliwym rodzicom do wiadomości.

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden słoik lekarstwa:

Lombrigueira „Minancora"

niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wiarogodnych z Itaperiú, w municypjum S. Francisco do Sul. Jest niem córeczka p. Karola J. Neurembergera tamt. profesora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku. Każdy słoik stanowi jedną dozę. Nie potrzebuje środków przeczyszczających, ani djety po rozwolnieniu. Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogerjach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w **aptece „Minancora w Joinville.**

Prawdy pożyteczne

P. Jose Antonio Rabello (firma legalizowana) z Ibupeba w 1-szym dystrykcie okręgu Joinville powiada:

Panie aptekarzu Gonçalves! Pośpieszam, aby Panu podziękować i opowiedzieć, jak wielkiego dobrodziejstwa zaznałem po użyciu pańskiej cudownej „Pomady Minancora". — Jest rzeczywiście cudowną, gdyż nią wyleczyła się moja żona z rany, którą miała na nodze przez dziewięć lat. Nie było lekarstwa, ogłoszonego w pismach, którego by nie używała, wzywałem rozmaitych lekarzy zawsze bezskutecznie i już prawie straciłem nadzieje wyleczenia jej z tej upartej rany. Mówiono mi o Pańskiej pomadzie więc postanowiłem jeszcze jej użyć. Po użyciu zaledwie trzech pudełek skutek był zadziwiający. Następnie używałem jej dla leczenia innej krewnej, która również miała podobną ranę od dwóch lat i wyleczoną została po użyciu tylko jednego pudełka. Niedawno jedna z moich córek poparzyła się tak bardzo, że zeszła jej skóra wraz z ubraniem; ranę musiałem owinąć liśćmi z bananów. Przypomniałem sobie jednak Pańską „Cudowną Pomadę Minancora", i tą w 14 dniach, po użyciu trzech pudełek została z poparzenia tego zupełnie wyleczona.

Również między moimi sąsiadami, Pańska pomada dokonała prawdziwych cudów.

Dlatego dla dobra tych, co podobnie cierpią i doznają zawodu w leczeniu, ogłaszam to publicznie w dowód prawdy i dozgonnej wdzięczności. Teraz jestem zawsze zaopatrzony w tę pomadę.

Dnia 29-11-1914.

Korzystna sprzedaż

Posiadłość, 5 alk ziemi, odległa 5 minut od miasteczka, stosowna dla kupca lub rękodzielnika, przy ożywionej drodze prowadzącej na wszystkie strony z lasem (herva matte) wodą, domem, stodołą, stajnią dla bydła i koni i szopą na wozy. Są 2 dobre krowy mleczne i byki (rasy holenderskiej) oraz konie z wozami i uprzężą, 2 świnie, drób plantacja kukurydzy, aipi i t. d. Wszystko razem kosztuje 10:000$000. Sprzedaż spowodowana jest starością i samotnością. Bliższych informacji udziela właściciel: Adolf Schnick, Ouro Verde, Sta Catharina

Dla chcących się korzystnie urządzić

jest do sprzedania sklep (seccos e molhados) dobrze urządzony i posiadający liczną kljentelę, prowadzący handel herwą, dostawiający materjały dla koleji i sprzedający także materjały łokciowe i różne drobiazgowe artykuły. Sklep ten, czyli wenda położony jest na linji S. Francisco, między stacjami Mafra i Porto União naprzeciw przystanku klm. 339 — w pobliżu przyszłej stacji kolejowej „Piedade", która będzie utworzoną i zbudowaną jeszcze w tym roku.

Wenda ta może być także za kontraktem wydzierżawioną.

Bliższych wiadomości udziela właściciel Julio Flemming Sobr-ho

Piedade Est. Sta. Catharina

Kazimierz Mitczuk

Chirurg-Dentysta

Kurytyba

Avenida Luiz Xavier 26

Godziny przyjęć od 8 rano do 5 wieczorem.

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny katar, grypę lub osłabienie płuc udzielam ZA DARMO lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadeślijcie swój adres do Marji G. de Andrade, Travessa do Quartel 9. São Paulo.

Prawdziwa okazja do wzbogacenia się!

Spowodowany wyjazdem do kraju odstępuje po cenie nabycia przed 10 laty place pod budowę, położone w kilku miejscowościach w mieście i na przedmieściach S. Paulo. Wszystko likwiduję za 1/5 nominalnej wartości jak 240 alkrów Matto virgem o Capoeira, poprzecinanej rzeczkami i wodotryskami w malowniczej i zdrowej miejscowości pomiędzy São Paulo i Santos. Tytuł własności prawnie zaregistrowany od 70 lat. Dla rolników i ogrodrodników wielkie zyski. Loty od 20 alkrów za gotówkę i na spłaty bez żadnych procentów w cenie od 300$000 za alkier z prawem natychmiastowego zajęcia i wyrębu lasu. Samo drzewo 3 razy więcej jest warte.

Zgłoszenia tylko do dnia 20 marca

Jacob Kuchciński, Av. Alvaro Ramos 120 (Belemzinho) São Paulo (Capital)

Kurs praktyczny dla buchalterów

DYREKTOR: RAUL GOMES

jedyny w Brazylji południowej, który gwarantuje równoczesne przygotowanie w ciągu 4-ech miesięcy prowadzenia ksiąg handlowych i korespondencji, arytmetyki daktylografji (pisania na maszynie).

Przyjmuje także uczniów na mieszkanie.

Ul. 13 de Maio Nr. 108

Kurytyba – Parana

IDA HAAS

Dyplomowana akuszerka

Kurytyba

Rua Ratcliff N. 44

Kupiectwu do wiadomości

że utrzymujemy

Biuro spedycyjne w Porto Amazonas

które zajmuje się wyłącznie Ekspedjowaniem, Depozytowaniem, Asygnacjami i Zamówieniami wszelkiego rodzaju. (Despachos, Commissões, Consignações).

Posiadamy obszerne magazyny dla przyjęcia na skład herva-matty i innych towarów. Zajmujemy się także ekspedycją drzewa budulcowego.

Jesteśmy zawsze na rozkazy Szan. Kupiectwa tak w Kurytybie jak i na prowincji

J. Damski & Irmão Porto Amazonas Parana.

Casa Daltschman

Maurico & Irmao

Kurytyba

Avenida Luiz Xavier 3

poleca

Meble wszelkiego rodzaju

z własnej fabryki

jako to bufety, stoły. krzesła łóżka, materacy i t. d.

po cenach najniższych

APTEKA **TELL** DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.

KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 93

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

TELL	TELL	TELL	TELL
Elixir Purgativo Christini na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywoływane przez nie bóle	Elixir Peitoral Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzę i t. p.	Vermicida Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne

Mówi się po polsku

Pożyteczna rada dla rodzin!

Przewodnik lekarski Aptekarskiego Laboratorjum Chemicznego

Boettger e Cia, Brusque

Sta Catharina

Przeciw usunięciu robaków z wnętrzności:

Są dwa lekarstwa gwarantowane: VERMICIDA (olejek leczniczy), VERMICAPSULAS (kapsułki przeciw robakom) fabrykowane w dwóch wielkościach, dla dzieci i dla starszych.

Leczenie chorób krajowych (Mal de terra) dokonuje się w następujący sposób:

Używać najpierw **„Capsulas curativao do Mal de Terra"**, a następnie 1 albo 2 flakoniki „Sadolu" albo pigułek, zwanych »Pilulas Ferma".

Dla leczenia anemji, słabości krwi, niedokrewności, białych upław, braku perjodycznych upław (menstruacji) braku apetytu etc. należy zażywać »SADOL" albo »PILULAS FERMA"

Kaszel, chrypkę astmę leczy „Agriomel". Jest to lekarstwo połączone z miodem leśnym (Curupu)

Malarja, malejta, gwałtowne napady febry i inne febry. Osoby starsze mogą zażywać »Pilulas antimalaricas com cafezana e guarana«; zaś dzieciom i osobom młodszym daje się **„Pilulas Courta Sezões"** (31). Pigułki te działają natychmiastowo.

Solitera (verme solitaria) wypędza się jednem pudełkiem „CAPSULAS TAENIFUGAS".

Nerwy słabe, drżące leczy lekarstwo wzmacniające »ENERGEN«.

Zatwardzenia, niedomagania kiszek i żołądka. Dla leczenia tych chorób polecamy pigułki przeczyszczające »Pilulas Purgativas« i »Catharticas« albo herbatę hamburską »Cha de Hamburgo«.

Rany dawne i świeże, odmrożenia, kr[illegible]ty, swędzenia leczy się pomadą św. Jorzego **„Pomada São Jorge"**

Swierzb leczy się z łatwością w ciągu dwóch dni przez użycie »Pomada contra sarna«. Srodkiem zapobiegawczym chorobom, które mogą zaatakować ciało człowieka jest **Balsamo Branco** (balsam biały)

Przeciw bolom brzucha, żołądka, podbrzusza i t. d. należy używać czarnego balsamu niemieckiego **„Balsamo Allemao"** (preto)

Przeciw karapatom, pchłom i swędzeniom u zwierząt najlepszym środkiem jest **„Matacarrapatos"**

Agenci: Carlos Luhm - Kurytyba; Dawid Wiedner—Lapa; Guilherme Schwind—Ponta Grossa; Alberto Weiga e Cia—Paranagua

Polska Fabryka obuwia i sztylp (cholewek)

Sprzedaż drobna i hurtowna. Kompletny wybór trzewików (borzeguim) butów, bucików i pantofli wszelkiego rodzaju i gatunku.

Po cenach umiarkowanych. Wysyłka na prowincję. Żądać oferty

Jan Macioszek i Bracia

ulica Carlos de Carvalho N. 66

naprzeciw Związku Polskiego

KURYTYBA

Swój do swego

„CASA GLOBO" FABRYKA OBUWIA

Kurytyba — Rua Jose Bonifacio 12

Wielka wyprzedaż obuwia

przy ogromnym wyborze różnego gatunku po cenach niesłychanie niskich jak przy prawdziwej likwidacji

JEDYNA OKAZJA!

DO KOLONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo-Bankowe między Polską a Brazylją.— Przesyłkę pieniędzy uskutecznia się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro — Róg 1 de Março — Curityba — Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank francusko-Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, [illegible] kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko-Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaże; przechowuje i zarządza papierami wartościowemi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

Drogaria Suissa

SIGEEL, ETZEL & CIA

RUA JOSE BONIFACIO N. 8 — CURITYBA — PARANA

Chemiczne produkty, farmaceutyczne specjalności, krajowe i zagraniczne artykuły drogeryjne, zioła lekarskie, bandaże, instrumenty chirurgiczne, przyrządy i artykuły do pielęgnacji chorych, naczynia hygieniczne, artykuły gumowe. ARTYKUŁYY FOTOGRAFICZNE: Zawsze świeże rzeczy na składzie do aparatów: Kodak, Agfa, Goerz i t. d.
APARATY: Kodak, (Goerz), Contessa, Nettel, Ernemann
JEDYNI ZASTĘPCY I SPRZEDAWCY NA CAŁĄ BRAZYLJĘ NASTĘPUJĄCYCH POLECENIA GODNYCH ARTYKUŁÓW:

Baramorte

Jedyny środek do wyniszczenia brzydkich baratów.
Wszędzie do nabycia.
Srodek ten odznaczony został złotym medalem „Sao Paulo 1925"

Baramorte

Jedyny środek do wyniszczenia brzydkich baratów.
Wszędzie do nabycia
Srodek ten odznaczony został złotym medalem „Sao Paulo 1925"

Formula Dr. Mario Gomes

VERMICIDA TELL

Formula Dr. Mario Gomes

Największy wróg wszyszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych

Pigułki dra Reinalda Machado znane od 25 lat, są cudownem lekarstwem przeciw febrze przemiennej (maleita, sezões), skutkującem w ciągu kilku dni.

Haematogen

powinien być w każdem domu. Od 30 lat wypróbowane lekarstwo. Fabrykat szwajcarski.

Haematogen

jest idealnem lekarstwem wzmacniającem dla młodych i dorosłych, uznanem przez tysiące profesorów i lekarzy krajowych i zagranicznych

Proszek do pieczenia „Tell" jest zupełnie czysty i służy zdrowiu.

Haemaatogen dra Hommelsa

Srodek lekarski wzmacniający osłabiobionych z powodu upływu krwi, jakoteż dzieci chorujące na blednicę i t. d.

FARBY TELL

są najlepsze do farbowania ta ubrań i sukien. Istnieją we wszystkich kolorowych i odmianach.

FACHINOL

Srodek do czyszczenia metali i przeciw rdzy.

Używać „Fachinolu" znaczy oszczędzać pieniądze. Już teraz nie ma zardzewiałych rzeczy. Podeszwy obuwia, posmarowane „Fachinolem" trwają jeszcze raz tak długo.— Zaleca się, raz na miesiąc oczyścić przedmioty „Fachinolem"

FACHINOL

Srodek do czyszczenia metali i przeciw rdzy.

„Fachinol" jest ważnym wynalazkiem dla wszystkich myśliwych, strzelców, właścicieli składów przedmiotów żelaznych i metalowych, fabryk maszyn, automobilistów, rowerzystów i właścicieli maszyn do szycia. Kuchenne przedmioty, czyszczone „Fachinolem" należy obmyć gorącą wodą

HURTOWNIE I DETALICZNNIE! — RZETELNA OBSŁUGA! — PUNKTUALNA WYSYŁKA!

Filja -- Pharmacia Tell -- Filja

RUA 15 DE NOVEMBRO N. 93

DROGARIA SUISSA
Sigel, Etzel & Cia
Lekarstwa, produkty chemiczne i aptekarskie, artykuły sanitarne i fotograficzne, farby, oleje i czernidła.
Skrzynka pocztowa N. 217
Telefon N. 439
Adres telegraficzny: »DROGARIA«
Rua Jose Bonifacio N. 8

Filja: PHARMACIA „TELL"
rua 15 de Novembro N. 93
KURYTYBA—PARANA

Kurytyba, w lutym 1927 roku

Do naszych Szanownych Fregezów i Przyjaciół handlowych!

Po przeszło 10-letnim istnieniu naszej firmy

„DROGARIA SUISSA"

zawiadamiamy Szan. Panów o przeniesieniu naszej firmy do innego lokalu

Powiększający się stale nasz interes zmusił nas do poszukania większego lokalu. Znaleźliśmy odpowiadający nam i dogodny lokal przy ulicy *Jose Bonifacio N.* 8 zajmowany dotychczas przez dobrze znaną firmę „Casa Luiz Rose"

Nasz nowy Dom handlowy, położony w centralnem miejscu, posiada wielkie lady, jasne oświetlenie, uwidaczniające nasz ruch handlowy i umożliwiające Szan. Fregezom dokładny przegląd naszego składu, zaopatrzonego w wszelkiego rodzaju artykuły, wchodzące w zakres naszego handlu.

Przez bezpośredni zakup naszych artykułów w odnośnych krajach produkcyjnych i w pierwszorzędnych fabrykach jesteśmy w możności konkurować z podobnymi domami handlowymi w Sao Paulo i Rio de Janeiro.

Naszem zadaniem będzie zawsze, jak dotychczas, służyć naszym Szanownym Fregezom z całą gotowością i uprzejmością.

Nasz stale powiększający się ruch handlowy jest najlepszym dowodem naszej sumiennej pracy.

Dlatego oczekujemy w naszym nowym Domu handlowym licznych odwiedzin naszych Szan. Przyjaciół handlowych i Fregezów, przyrzekając im jaknajsumienniejszą obsługę.

Z wysokiem poważaniem

Sigel, Etzel & Cia.

Jeżeli chcecie kupić ziemi

udawajcie się do niżej podpisanego! Ma do sprzedania ziemie najlepsze tek w Paranie jakoteż w stanach S. Catharina i Sao Paulo. Pracując przy kolonizacji federalnej długie lata, ma najlepszą praktykę w tym zakresie. Ziemie sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Zajmuje się kolonizacją, parcelacją i mierzeniem ziemi.

Zgłaszajcie się do

Michała Babireckiego, Dorizon-Parana

UWAGA

Inżynier Józef Hajek, właściciel „Casa Melichar" (com representações, fabricação e venda de machinas agricolas) ogłasza swoim Szan. Fregezom i Przyjaciołom, że znana firma

Fernando Hackrad & Cia, Sattig Ltda

Curityba, Rua 15 de Novembro N. 96 (esq Rua Rio Branco)

przejęła dnia 1 lutego b.r dla stanów Parana i Sta Catharina ogólną sprzedaż wszystkich słynnych maszyn rolniczych „Melichar"

Ta firma będzie teraz przyjmowała wszelkie obstalunki, dla tego, że przejęła obecnie całą hurtową sprzedaż, (toda a minha secção do vendas) a ta sekcja będzie w tym roku jeszcze rozszerzona.

Moi teraźniejsi Fregezi i Przyjaciele, rolnicy i odsprzedawcy znajdą w niej największy skład i najbogatszy wybór maszyn i narzędzi rolniczych, najlepszych dla rolnictwa stanu Parana i Sta Catharina, jakoteż największy skład wszystkich gatunków nawozów sztucznych.

Będę z firmą Hackrad wspólnie pracować, mając więc gwarancję mojego długoletniego doświadczenia znajdziecie zawsze w składzie tej firmy napewno te maszyny, które potrzebować będziecie Tak samo jak robiłem dotychczas, tak i w przyszłości pokazywać Wam będę u was na kolonjach, praktyczne funkcjonowanie każdej większej i więcej skomplikowanej maszyny, kupionej w tej firmie.

Firma Fernando Hackradt, Sattig Ltda, Curityba
Rua 15 de Novembro, N. 96

będzie miała na składzie **wszelkie zapasowe części** dla wszystkich maszyn rolniczych, a także specjalny oddział do **reparacyj maszyn rolniczych**

Rolnicy! We własnym interesie kupujcie maszyny i przyrządy rolnicze w składzie powyżej wymienionym.

Inż Józef Hajek
właściciel Casa Melichar
Curityba, Caixa postal 388

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa
Kurytyba — ul. Dr. Muricy N. 103 ob]
Filja: Rio de Janeiro, rua S. Jose 106.

Jedyna szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, handlowej i przedsiębiorstw herwy matte. Kompletny kurs miesięczny. Nie wyciąga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być uskutecznione każdego czasu. Uczy się także pisania na maszynie

Główny skład
DROGARIA SUISSA SIGEL, ETZEL & Cia

Jedyny środek do wyniszczenia brzydkich baratów. Wszędzie do nabycia.

Wielki skład harmonij

Premjowana Fabryka

Komandora Mariano Dallape e Filho Stradella (Włochy)

Jedyne następstwo (Filja) na Brazylję — w Sao Joao da Boa Vista (Est. Sao Paulo)

Najwięcej znane w świecie. Odznaczone złotemi medalami na wszystkich wystawach. Uznane za najlepsze we wszystkich krajach. Do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakościach, od 8 do 240 basów, na 2 tony, półtony, chromatyczne i pianowe. Metody ułatwiające naukę.

GWARANCJE: Za wszystkie odemnie pochodzące harmonje daję 5-letnią gwarancję za wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.

Katalogów ilustrowanych udzie bezpłatniela wyłączny reprezentant na Brazylję

JOAO SARTORELLO

Linha Mogyana — Est. de S. Paulo — Sao Joao da Boa Vista

KRAWIECTWO
FRANCISZEK STRANSKY
Kurytyba
Avenida 7 de Setembro 40

poleca się do wykonania ubrań i płaszczy podług miary i gwarantuje za dobry krój i dobrą robotę przy nizkich cenach!

Poszukujemy

do pracy biurowej wewnątrz stanu (na prowincji) **młodego, zdolnego mężczyzny.**

Warunki: Dokładna znajomość języka portugalskiego, polski język pożądany. Musi mieć przynajmniej 18 lat wieku. Natychmiastowe wstąpienie do pracy, przedstawienie się w Kurytybie na własny koszt. Musi umieć czytać, pisać i rachować. Własnoręczne napisane podanie musi zawierać: Wiek, zajęcie narodowość, 3 dobre świadectwa lub rekomendacje. Musi podać gdzie i jak długo poprzednio pracował rodzaj i nazwisko firmy, w której pracował, jak długo przebywa w Brazylji, kiedy może rozpocząć pracę, jakie są jego stosunki familijne i jakie ma wymagania odnośne do płacy

Oferty, napisane w języku portugalskim lub niemieckim zawierające wszystkie powyż wskazane wymagania, nadesłane przez osoby pojedyńcze (bez rodziny) z prowincji należy przesłać do redakcji „Gazety Polskiej" pod 1101 T. Curityba, Caixa p. B

REUMMTIZMO

„Galenogal"

To nadzwyczajnie czyszczące krew lekartwo, spreparowane według formuły znakomitego angielskiego lekarza dra Frederica W. Romano, specjalistę w chorobach wenerycznych otrzymuje codziennie świadectwa o zdumiewających wynikach w leczeniu **syfilisu reumatyzmu i chorob skórnych.**

Poświadcza szanowny major wojska federalnego r. Barbieri Filho: Wcale nie proszony podaję z prawdziwą przyjemnością do publicznej wiadomości, że cierpiąc na reumatyzm, zostałem zupełnie wyleczony po użyciu kilku flaszeczek „**Galenogalu**". Zalecilem go także kilku przyjaciołom, którzy również otrzymali rezultaty natychmiastowe, skuteczne, nadzwyczajne.

Jeżeli sobie Pan życzy, możesz moje słowa podać do publicznej wiadomości (firma legalizowana)

Jedyne lekarstwo, czyszczące krew, dotychczas odznaczone dyplomem honorowym.

Znajduje się we wszystkich aptekach i drogerjach Brazylji i republik południowo-amerykańskich.

W Kurytybie nabyć można w Drogaria Suissa i Pharmacia Tell.

Apr. D. N. S P.—Nr. 211 22 10 -1917

Nr. 1 Aos/c

Poszukuje się

rodziny z możliwie największą ilością dzieci, zdolnych do pracy do bardzo dobrze płatnej roboty akordowej na prowincji. Pożądani są ludzie pochodzący z prowincji (z wewnątrz stanu) i tylko zdolni robetnicy, którzy odpowiadają następującym wymaganiom:

1) Rozpoczęcie pracy z początkiem stycznia 1927, 2) Mąż musi znać język portugalski i możliwie także polski, 3) Ktoś z rodziny musi umieć dobrze rachować, 4) Ktoś z rodziny musi znać się na naprawie zwykłych maszyn

Własnoręcznie napisane zgłoszenia w języku portugalskim lub niemieckim są bezskuteczne jeśli nie zawierają: 1) Wiek wszystkich członków rodziny zdolnych do pracy, 2) Ilość rodziny, 3, Narodowość poszczególnych członków rodziny, 4) Jak długo są w Brazylji, 5) Gdzie przedtem i jak długo pracowali, 6) Kiedy mogą objąć to zajęcie, 7) Trzy świadectwa, względnie rekomendacje. (Może to być także rodzina bez męża - względnie bez żony).

Zgłoszenia adresować pod znakiem: 3000 Z do Redakcji „Gazety Polskiej", Kurytyba, Caixa postal B.

Szklanaia

Eurico e Guilherme Tiburtius
WIELKI WYBÓR

artystycznych wyrobów z drzewa parańskiego jako to: lampy stołowe z sęków pinjorowych, szkatułki, tacki, podstawki na owoce etc etc. jakoteż najrozmaitsze artykuły wyrobione z lian, ramy do obrazów i rozmaite artystyczne upiększenia z drzewa. Dobre wykonanie. Ceny niskie.

Kurytyba, ul. Barao do Rio Branco 35

Pyorrhea?

Zęby słabe
Nieprzyjemny oddech
Dziąsła krwawione

Leczy się z łatwością przez użycie

Elixiru Moraes

(Dawny Pyozol)

Flakonik 7$500, przez pocztę 9$500
Zamówienia przyjmuje: I Barbosa de Moura e Irmão, Rua Xavier de Toledo 8 A. Caixa postal 3135
Sao Paulo

Adwokacka kancelarja

Dra Edgárd da Oliveira Cruz

Curityba – Rua Aquidabam 70

Przeprowadza wszelkie sprawy wchodzące w zakres adwokackiej działalności. Załatwia wszelkie kwestje przed kurytyskiemi urzędami (wojskowe rekwizycje, „titulos defectivos" na ziemię i t p.)
Korespondencja w języku polskim

Jacek Dromlewicz

Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu.
Robota pierwszorzędna Ceny przystępne. ul Riachuelo n. 8 w Kurytybie

Dr. Vieira de Alencar
i
Dr. Alarico Vieira de Alencar

ADWOKACI

BIURO:
Rua 15 de Novembro 37 (sob.)
Caixa post. 263 - Telefon 232
w Kurytybie

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w Hamburskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów,
Klinika dla dzieci.
Leczy sztucznemi promieniami Diatermia
Konsultorjum i rezydencja:
praça Tiradentes 57. Przyjmuje od 10, Po 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy piątki wieczorem od 8 o 9

Mączka z kości

marki »Parana«
zbadana i uznana jako
najlepszy nawóz
poleca
Fabryka kleju, Albano Boutic
Boulevard Capanema—S. Lourenço pod Kurytybą (przedłużenie ulicy Assunguy).
Adres pocztowy: Rua Misericordia n. 27
Dop.: Mączka kości zawiera wiele więcej składników azotowych niż zwykły nawóz.

Tedeschini & Irmacs

Fabryka ciast pożywnych, łuby kukurydzianej i kawy mielonej.
Wielki młyn do mąki żytniej.
Aven. 7 de Setembro 243

Dr. Antoni Mesiano

Lekarz - Akuszer

Były lekarz Szpitala dla położnic w Larangeiras w Rio de Janeiro

Rezydencja: rua Conselheiro Barradas 99 Telefon - 56. Konsultorjum przy ul. 15 de Novembro No. 49 w Palacio do Commercio

Pokoje: Nr. 227 231

Biednym udziela porady lekarskiej bezpłatnie.

Zawsze wolny pokój

Z utrzymaniem wynajmie Aniołkowski, Kurytyba, Rua Conselheiro Barradas 104.

ELIKSIR „NOGUEIRA"

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofuły
bubony
zapalenie macicy
cieczenie z uszów
wywióra
fistułę
raka syfilistycznego
pryszcze
białe upławy
wrzody i narośle
swierzb
reumatyzm
plamy skórne
niedomagania wątroby
bóle w piersiach
narośle na kościach
paraliżowanie tętnic
i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi.

Wielce skuteczny środek czyszczający krew!

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki
przy ul. Dr. Muricy Nr 61

Wielki wybór materjałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana
CENY NISKIE.

Dr. Archimedes Cruz

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.

Konsultorjum: rua Dr. Trajano Reis 3. od 8 do 9 przed poł. i od 1 do 5 po połud. Na wezwanie w każdą godzinę dniem i nocą

Alfaiataria Eduardo

Zakład krawiecki Edwarda Ziarnickiego
ul. Saldanha Marinho 67 A
Kurytyba

W tej nowo otwartej pracowni krawieckiej Szan. Panowie mogą otrzymać eleganckie ubrania, wykończone z całą dokładnością i gustem wytrednym.

Prosimy odwiedzać naszą Pracownię Krawiecką.

EDWARD ZIARNICKI
67 A rua Saldanha Marinho 67 A
Kurytyba – Parana — Brazylja

Fabryka łóżek żelaznych
AUGUSTO HEELEN
ul. R. Floriano Peixoto N. 57
Materace druciane
Siennik z rozmaitego materjału

Dom obuwia

ANTONI MARTES

Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony. Przyjdźcie i przekonajcie się!

Dr. Dias de Gracia

ADWOKAT
Rua Augusto Ribas, 49
Caixa postal 106
Ponta Grossa — Parana

Przy używaniu do pieczenia proszku „TELL" wykluczone jest nie nie udania się pieczywa

Fabryka koszul „Pinheiro“
JANA ANDERSONA
Dom specjalny dla wyrobu bieljzny męskiej podług miary.
Koszule, kalesony, pyżamy
Kurytyba
ulica Riachuelo 27

Dr. Carlos Moreira
klinika medyczno-chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła Konsultorjum: ulica Marechal Floriano n 19 Rezydencja ul. Visconde de Nacar 85, Telefon 388

Drogaria i apteka
Minerva
Maximo & Cia.
Kurytyba, Plac Tiradentes 57
Wielki skład krajowych i zagranicznych lekarstw
posiada na składzie najlepsze środ przeciw robakom w kiszkach, przeciw kaszlowi i t. d.

Casa Jacob
JAKÓB GRINSPUN
Skład główny.
Rua 1 de Março No; 18
Fabryka i depozyt:
Av. Candido de Abreu 121 Tel. 389
Wielki skład mebli, materaców, kołder i płaszczy nieprzemakalnych
Sprzedaż na wypłaty!

Kolonizacja Alberto Schmitt!
Bezpośrednio przy linji kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febrę). Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfafy, tabaki, milji, fasoli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma zaraz po spłaceniu »escripturas publicas«. Dalsze informacje udziela: Jose Petri Director gerente Estação Perdizes — Santa Catharina.

FISHARMONJE
wykonuje według najnowszych wymagań
EDMUNDO BOHN
Bom Principio, Municipio Montenegro
Rio Grande do Sul

Loty ziemi
przy linji tramwajowej Kurytyba—Portão i w Campo Comprido przy drodze
DO SPRZEDANIA
Adres podaje redakcja »Gazety Polskiej«.

Alipio Augusto de Campos
Chirurg Dentysta
Kurytyba
Praça da Ordem N. 7 I
Godziny przyjęć:
od 2 do 5 po południu

PAN CIERPISZ NA ŻOŁĄDEK?
więc użyj Elixiru Eupepti o Westphalena
przyrządzonego w aptece
Sw. Antoniego
Raula Suplicy de Lacerda
Lapa—Parana.

Dobra okazja
Jest do sprzedania za 2:500$000 dobry kawałek ziemi, stosowny do założenia jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, np dla kuźni lub innej tej podobnej pracowni, którą można także prowadzić przy użyciu siły wodnej. Ziemia ta położoną jest przy drodze kołowej, idącej z Araukarji do Katanduvy (Areia Branca) i do Lapy—w pobliżu kościoła i wendy—no Passo da Graça.
Bliższych informacji udzieli właściciel Ludwik Czajka—Araukarja— Catanduva

Polski warsztat krawiecki
Franciszek Rybacki
w Kurytybie
ul. Dezembarg. Motta 88
Poleca się Szan. Rodakom do wykonania eleganckiej odzieży przy cenach niskich.
Krój najlepszy—Swój do swego!

SZEWIECTWO „CENTRAL“

poleca w wielkim wyborze
— obuwie —
doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.
MIGUEL SIMAO ATAB
Kurytyba — Travesa Zacharias N. 1
blizko polskiego składu nasion p. Nikodema.

Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska
Plac Tiradentes N. 19
ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.
Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach
Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p
SPRZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNA I DETALICZNA
CENY PRZYSTĘPNE
Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

„A VENCEDORA“
Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier (»ballas«), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.
Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specyalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.
Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Franciszek Lachowski.
CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Fabryka cukierków „AURORA“
Józefa Krull.
Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmele owinięte w papier („ballas“) we wszystkich odmianach.
Ulica Martim Affonso nr. 16.
Kurytyba — Paraná — Brasil.

Aniliny i farby niemieckie
Marki BAYER
do farbowania zwłaszcza wybłakłych rzeczy, w paczkach z drobnemi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszelkich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.
Wszelkie preparaty Bayera
jak Cafiaspirina, Phenaspirina, Butolan, Holmitol i t. d.
Bardzo piękne i tanie OZDOBY DO PRZYPINANIA jako to: Pająki, chrabaszcze, motylki, kwiaty i t. p.
CARLOS LUHM
Rua Riachuelo 52 — Curityba — Parana — Brasil

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)
Kurytyba
Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych.
Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

Zbawienie Ludzkości
Wszystkie osoby, które zasłabną na grypę, powinny bez straty czasu zażywać **Peitoral Paranaense**, gdyż on uzdrowi je zupełnie i zabezpieczy od choroby płuc i organów oddechowych.

Pigułki regulujące Dra Wiktora
są szybko uspokajającym środkiem dla pań i panien, które cierpią na kolki i inne niedomagania podczas miesięcznych perjodów.
Są do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Mieczysław Gosławski
Chirurg-Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.
Wyjmowania i leczenia zębów bez bólu.
Od 8 do 11 i od 1 do 7
Rua Dezembargador Motta N. 6

Dr. Mirosław Szeligowski
Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator
DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.
Chorych zamiejscowych przymuje na leczenie w swej klinice
Rua São Francisco Kurytyba — n. 25

CASA IDEAL
ALBERTO C. ELIAS
CURITYBA
rua Jose Bónifacio N. 9 (w pobliżu katedry)
Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra
FILIA: Rua 15 de Novembro N. 31
Ogromny wybór obuwia
wszelkiego rodzaju po cenach najniższych
Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

„A BRANDINA“
Bracia Sobania
Przy ulicy Lamenha Lins N. 3
KURYTYBA, PARANA
Fabryka karmelków i doskonałych bombonów.
Specjalista w wyrobie znakomitych cukierków: cytrynowych malinowych, pomarańczowych, mandarynkowych, wiśniowych, z absztyn miętowych, anyżowych, bananowych, gruszkowych, brzoskwiniowych jabłczanych, malinowych, kokosowych, czekoladowych, migdałowych, mleka, jaj, amendoim (miodui), nadziewanych marmeladą, masą migdałową i kokosową, tudzież rozmaitych innych.
Gatunki specjalne: »Almofadinhas«, »Bellezinhas«, »Douradinhas« »Fructas Acidas«.
Wyrób staranny. Ceny bez konkurencji.

Polska fabryka makaronu i kawy
Sao Miguel
FIRMY GONTARSKI I SKA
Kurytyba Ulica Iguassu N. 246
Telefon N. 489 Skrzynka pocztowa 278
Poleca swoje wyroby w najlepszym gatunku

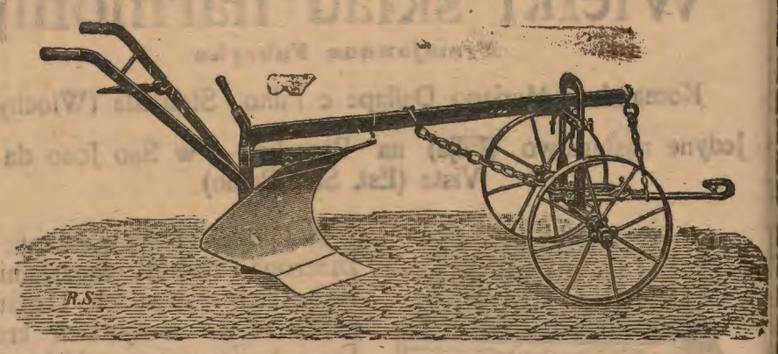

Na nadchodzący czas sadzenia!
Otrzymaliśmy znowu kompletny sortyment z anych
Pługow stalowych
Systemu „Sack“ oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedajemy po zniżonych cenach
Jose Hauer Junior & Cia.
Curityba —Rua 15 de Novembro N. 44

Actolit-Magnetine
rejestrowany
usuwa bez powstrzymania ruchu
Osad
znajdujący się w kotłach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je pełnie. Środek tyn zdobył sobie uznanie pierwszorzędnych fabryk i firm i jest przez nie stale w używany. Żądać prospekty.
Fabryka produktów chemicznych Guilherme Goldschmidt
Kurytyba, Caixa postal 372.

— Do licha, potrzebuję przecież paszportu, wybierając się za granicę.

— Jedziesz zagranicę? Ejże, twierdza Petropawłowska nie znajduje się przecie zagranicą. Stoi tam na wyspie,

— Twierdza Petropawłowska!

Z dzikiem krzykiem wyrwały się te słowa z ust Wilkołapa.

— Co pan chcesz przezto powiedzieć? Panie „gradonaczalniku“, pan igrasz ze mną?

W tej samej chwili otworzono drzwi do gabinetu i niebawem znalazło się w nim 12 kozaków i kilkoro służby.

— Zdrada! — mruknął Wilkołap—psie tak dotrzymujesz słowa?

Pełen wściekłości, bez broni, ufny tylko w siłę swoich pięści, pobiegł ku Trepowowi.

Ale naczelnik wymierzył doń z rewolweru i zawołał gromkim głosem:

— Jeszcze krok, a zabjję cię, jak psa wściekłego. Brać go! Trzeba go niezwłocznie odstawić do twierdzy Petropawłowskiej i wtrącić do lochu nad wodą. Ręce i nogi okuć mu w kajdany, jest to bowiem jeden z tych, co zrabowali jubilera na Newskim Prospekcie.

Kozacy wpadli na Wilkołapa.

— Precz, łotry, precz odemnie! — zagrzmiał Wilkołap — ani nie ważcie się mnie dotykać, Mam to ogólne przebaczenie [illegible] zrobić nam może. Pojrzcie [illegible] podpis gradonaczalnika i pieczęć urzędowa.

— Wstrzymajcie się jeszcze — zawołał Trepow, nie wypuszczając jednak rewolweru z ręki—niech łotr nie myśli, że naczelnik miasta Petersburga nie dotrzymuje słowa.

— Czytajże sam, com ci dał do ręki, czytaj głośno, niech wszyscy słyszą!

Wilkołap rzucił obłąkanym wzrokiem na wyrazy skreślone ręką Trepowa. Piszczącym zajękliwym głosem, podobnym do skowytu psa dogorywającego, odczytał:

„Ja niżej podpisany, naczelnik miasta Petersburga, oświadczam niniejszem, że przestępcy, zwanemu „Wilkołapem“, kary, przypadające za przekroczenia, jakich się po dzień dzisiejszy dopuścił, należy podwoić.

Okaziciel tego dokumentu ma prawo zażądać w cesarskiem biurze paszportowem, paszportu na wyjazd do twierdzy Petropawłowskiej, a paszport ten ma mu być wydany niezwłocznie.

Wilkołap wydał chrapowaty okrzyk, okrzyk, nie mający w sobie nic ludzkiego. Teraz wszystko zrozumiał. Trepow przygotował dwa skrypta i w odpowiedniej chwili zręcznie je zamienił.

— Brać go i zrobić, co kazałem — zawołał Trepow.

Wilkołap chciał się bronić, ale kozacy jęli go okładać nahajkami, skrępowali go i wynieśli z pokoju.

A swemu sekretarzowi i wydał taki rozkaz:

—Sześciu najzdolniejszych ajentów policji ma mi natychmiast towarzyszyć. Niech powóz zajeżdża. Dziś zakończymy bunt w Petersburgu.

Wydrę temu popu serce z piersi i przekonam się, czy będzie mógł żyć dłużej bez serca.

ROZDZIAŁ 106.

Anioł z nieba.

Zostawiliśmy Tacyannę w otoczeniu zarówno niepowszedniem jak i niemiłem.

Ale piękna kobieta nie miała najmniejszego pojęcia o tem, gdzie się znajduje, gdyż straszne wrażenia, jakich doznała, postanowienie odebrania sobie życia, jako nadmiernego ciężaru, myśl dobrowolnej śmierci dla tego, że Leon, jej ukochany, był dla niej teraz na zawsze stracony, wszystko to wtrąciło Tacyannę w stan niezwykłej gorączki, która pozbawiła ją zmysłów.

Może to było wielkiem szczęściem dla niej, że nie mogła myśleć. Bo cóżby powiedziała na to, gdyby była otworzyła oczy i gdyby spostrzegła, że się znajduje w jaskini Piotra Kwasza, w jednym z najwstrętniejszych zbrodniczych gospód petersburgskich i że przy jej łóżku znalazł się obcy, młody człowiek, uporczywie rzucający pełnym współczucia wzrokiem na jej twarz rozpaloną w gorączce.

Tym młodzieńcem był nożownik, czy też, jak nazywała czarna Anulka swego kochanka—Tosiek.

Była szósta godzina zrana. Tosiek jeszcze nie odszedł od łóżka Tacyanny. Przez całą noc czuwał przy niej i pielęgnował ją ze wzruszającą pieczołowitością.

Co pewien czas zmieniał kompresy zimne, kładł na czoło nieprzytomnej chorej i czynności tej nie przerywał ani na chwilę. W usta jej wlewał też od czasu do czasu łyżeczkę lekarstwa, po które posłał był do apteki, które jednak nie wiele mogło pomódz, gdyż człowiek, wy-

— A więc pierwszy!

— Najzupełniejsza bezkarność dla mojej osoby.

— Oho, przemawiasz nawet politycznie, ale rozumiem, mam dobrą pamięć, pamiętam wszystkie twoje łotrowstwa, jakie dopuściłeś się dotąd.

— Tak jest, żądam od pana generalnego przebaczenia.

— Zgoda! — zawołał Trepow po krótkim namyśle — łotr taki jak ty, kończy zwykle na szubienicy, niechże ta szubienica nie będzie z rosyjskiego drzewa.

— Ach, widzę, że pan się domyśla, iż chciałbym wyjechać za granicę — zawołał Wilkołap, zacierając ręce z zadowolenia — tak jest, tak jest, ale do wyjazdu zagranicę potrzebny paszport i pieniądze.

— Paszport dostaniesz — zawołał Trepow — dam ci go jak najchętniej, gdyż w dniu, w którym się znajdziesz za granicą Rosji, będziemy mieli o jednego łotra mniej.

Wszak mi przebaczysz. Wilkołapie? — dodał Trepow ironicznie.

— O proszę, nie śmiej się pan — odparł Wilkołap chrapliwie — przyrzekliśmy sobie mówić otwarcie, a ja cenię szczerość w każdej postaci.

Otóż paszport mieć będę— ciągnął złoczyńca [illegible] raz tylko o pieniądze. Musisz pan [illegible] wiedzieć, panie naczelniku, iż chciałbym podróżować wygodnie, a na to potrzeba dużo pieniędzy. Co pan powiesz o dwudziestu tysiącach rubli?

— Powiem, że jest to olbrzymia suma— odparł Trepow, usiłując zachować obojętność — i dlatego nie przystanę na to pod żadnym pozorem.

— Szkoda — odparł Wilkołap — w takim razie córka Gapona zostanie tam, gdzie jest. Pozwolisz ekscelencjo, że go pożegnam z całą pokorą i czołobitnością.

I Wilkołap zwrócił spojrzenie na drzwi.

— Zostań!—zawołał Trepow. Do krocset, czy chcesz bym się z tobą układał? Wszak na serjo nie możesz przypuszczać, ażebym ci miał zapłacić 20,000 rubli za tę przysługę. Chybabym był niespełna zmysłów, bo wobec swoich przełożonych nie mógłbym nigdy usprawiedliwić takiej sumy.

— W takim razie możesz pan, panie naczelniku żałować, jeżeli dla głupich dwudziestu tysięcy rubli córka Gapona nie dostanie się w pańskie ręce. Oh, co jest panie naczelniku — rzekł Wilkołap.

Zresztą czy dwadzieścia tysięcy rubli jest rzeczywiście tak wielką sumą? niech się tylko pan zastanowi, panie Trepow.

Ten pop Gapon, to jegomość bardzo niebezpieczny, lud za nim, a jutro może wyniknąć mały napadzik na gmachy policyjne.

Szkody, jakie nastąpić mogą po takim szturmie, szacuję conajmniej na dziesięć miljonów rubli.

Marnymi dwudziestoma tysiącami możesz pan złemu zapobiedz, panie naczelniku, i pan się wahasz? No, to pan jesteś złym gospodorzem miasta! Żyd bankier pierwszy lepszy mógłby pana pouczyć, że niemasz najmniejszego pojęcia o rachunku.

— Skończmy to już! — zawołał Trepow — wypłacę ci 5000 rubli, dam ci generalne przebaczenie i paszport. Czy zgadzasz się?

— Nie! — warknął Wilkołap—gdyż po pierwsze mam jeszcze trzeci warunek, jak to już najpokorniej miałem zaszczyt oświadczyć panu naczelnikowi, a 5000 rubli mogłyby mi najwyżej wystarczyć na rękawiczki glancowane przez jeden rok.

— Wyglądasz akurat na takiego, co nosi rękawiczki glancowane za 5000 rubli.

— Przez całe życie nigdy rękawiczek nie nosiłem, chociaż było mnie stać na to. Dość, że 20.000 rubli to stanowczo nie wiele.

— Łotr! No, dam ci 10,000 rubli i ani grosza więcej. A jeżeli nie powiesz natychmiast »tak«, to zawezwę jednego z moich urzędników i każę cię wyforować na ulicę?

— Przez drzwi? — zapytał Wilkołap.

— Naturalnie, przez drzwi.

— No, to jeszcze pół biedy, Ja przywykłem do mocniejszego tytoniu. Dziś w nocy wyrzucono mnie przez okno pierwszego piętra.

— I żyjesz jeszcze?

— Padam zawsze jak kot na łapy.

— Zgadzasz się tedy na 10.000 rubli?

Mały z kozią bródką zamyślił się. Bródka ucierpiała przy tej okazii nie mało. Bo gdy Wilkołap rozważał cośkolwiek i nabił sobie głowę jakiemi myślami, wtedy kręcił i szarpał brodę, jakgdyby chciał z niej wszystkie włosy powyrywać.

— Dziesięć tysięcy rubli — powtórzył Trepow raz jeszcze.—To moje ostatnie słowo.

— Dobrze! — zawołał Wilkołap mocnym głosem — ale tylko w takim razie. jeżeli pan spełnisz mój ostatni warunek,

— No, no, wykrztuś że go nareszcie,

ANTONINA DOMAŃSKA

AVE MARIA

Legenda

(Dokończenie)

— Zapewne z listem odręcznym?

— Ani jednem słowem więcej nie wolno mi was powiadomić.

— A to czem? Czyżem niegodzien zaufania?

— Tajemnica spowiedzi..

— Masz tobie! Wasza przewielebność nie może mówić, ów zasię nie chce. Na każde pytanie jedno tylko powtarza.

— O cóż wam tedy chodził Mniemałem, że wcale nie mówi.

— Ciekaw jestem, czyby waszej przewielebności było dość, gdybym na wszelkie zagadnienie odpowiadał: „Ave Maria“?

— Zapewniam was, że każdy rozkaz spełni posłusznie i z pokorą; nigdy się nie sprzeciwi. A że prócz imienia Marji nic od niego nie posłyszycie, temci lepiej; zato inni braciszkowie zda mi się zbytnio językiem pracują.

Odszedł staruszek naburmuszony i zawziął się w duchu, że przecie wynajdzie sposób na upartego niemowę. Wydawał mu rozkazy, a gdy praca, którą mu przeznaczył, była w połowie spełnioną, odwoływał swe polecenie i gniewał się, że go braciszek źle zrozumiał. Ten pochylał głowę pokornie i przyjmował w milczeniu niezasłużoną naganę. To znów zadana mu robota w ogrodzie lub w polu była wyraźnie przeciwna zdrowemu rozsądkowi; wykonywał ją najsumienniej, a inni bracia szydzili zeń i przezywali głośno półgłówkiem.

W pierwszych tygodniach, nawet i przez pierwsze miesiące nowicjatu, burzyła się w nim krew zuchwała. Prostował się dumnie, usta, co tak niedawno jeszcze sypały rozkazy, na których skrzywienie korzyła się służba, zamierali strachem poddani, usta te drżały gniewnie; w oczach zapalały się czerwone iskry; już, już zdawało się, że krzyknie głosem wielkim i zapłaci za drwiny i grube żarty uderzeniem twardej pięści... Lecz te chwile buntu trwały krótko. Spuszczał na piersi hardą głowę i odchodził cicho do swej roboty. Ile go kosztowało każde takie duchowe zwycięstwo, wiedziała tylko Pani najlitościwszą, której imię jako wieczną pieczęć na swe usta położył.

Mijały dni spokojnie w pracy i modlitwie. Z biegiem czasu przestano się zajmować „Bezimiennym“; nikt na niego nie zważał, przyzwyczaili się bracia do niemowy. Z opatem wiązała go ściślej tajemnica, u niego się też zawsze spowiadał.

W drugim roku, po przyjęciu pielgrzyma do klasztoru, umarł stary ojciec Bonifacy Bogobojnych starszych zakonników przenoszono jako przełożonych do nowych klasztorów, na ich miejsce przybywali inni. Nowy opat objął przełożeństwo po śmierci dawnego. Po latach dwudziestu z dawnej braci pozostało tylko dwóch czy trzech zgrzybiałych starców i Bezimienny, którego historji nikt nie znał i nikt o nią nie pytał. Raczej legenda z podejrzeń i zmyślenia zmieszana, którą staruszkowie w dobrej wierze młodszym opowiadali, przywarła do murów klasztornych . Zbrodzień zakamieniały, wyrokiem sądu skazany na dożywotnie więzienie, a łaską cesarską osadzony w murach klasztornych..

Brat Bezimienny pełnił najniższe posługi, młodzi i starzy nim się wyręczali, a każdy patrzał nań ze wstrętem.. Zbrodzień zakamieniały! Że też to śmie ubliżać Matce Bożej, powtarzając po stokroć dziennie Jej imię!

* * *

Upłynęło lat trzydzieści.

Do celi opata zapukał ojciec Remigjusz.

— Wejść proszę! — odpowiedziano z wnętrza.

— Przychodzę po rozkazy waszej przewielebności.

— W jakim względzie?

— Ten człek niespełna rozumu, co tu osadzon był za karę przed niepamiętnemi laty, umarł dziś w nocy.

— Umarł? Nagle? Bez sakramentów?

— Owszem; długo i ciężko chorował; zda się jakieś przeziębienie, a może co inszego, niewiadomo. Nie skarżył się, ojca medyka nie wzywa; ino się spraszał na migi, że siły nie ma do roboty, więc go ojciec Hilary zwolnił.

— Jakto na migi?

— Zda mi się, wspomniałem raz waszej przewielebności, że człek ów, obłąkany zapewne, nijak nie umiał się z braćmi porozumiewać; ino dwa słowa cale wyraźnie wymawiał.

— Prawda, prawda, przypominam sobie; Ave Maria; czy tak?

— Właśnie. Otóż wczoraj, gdy mu przyniesiono jadło, dał znak, że spowiednika żąda. Niech wasza przewielebność raczy być spokojnym, Ojciec Bernard zaopatrzył go sakramentami. Głównie teraz chodzi o to, co uczynić z ciałem? Toć grzesznika, wyrzuconego ze społeczności ludzkiej, którego ino z chrześcijańskiej pokory cierpieliśmy wśród siebie, niepodobna chować w podziemiach kościelnych, gdzie tylu najdostojniejszych ojców spoczywa, a nawet trzech biskupów...

— Słusznie, słusznie; wszak powiadają ludzie, że to był przestępca wielki, zbrodzień bezecny.. Niech mu Bóg w swem miłosierdziu przebaczy! Krótkie modlitwy odmówić i pogrzebać w ogrodzie.

— Wola wasza jest świętą, ale,.

— Tam daleko, daleko, pod samym murem. Nikomu nie będzie wadził.

I pochowano Bezimiennego pod murem.

A gdy wiosenne słońce ogrzało ziemię, gdy pierwsze zielone źdźbełka przebiły warstwę sczerniałej od mrozu trawy, biegł z krzykiem brat ogrodnik do celi ojca Bernarda. Widno osobliwą była nowina, którą mu zwiastował, bo siwy mnich porwał się od księgi niczem młodzieniaszek i kazał przywołać ojców Remigjusza, Justyna i Hilarego. Wszyscy razem udali się do izby opata. Niepomni przepisów ceremoniału w obcowaniu z jego dostojną osobą, wkroczyli śpieszno, bez pytania.

— Co jest? Zastał kto? Ogień w klasztorze? Złoczyńcy kościół okradli? — pytał opat zdumiony.

— Rzeczy stokroć ważniejsze, przewielebny ojcze — rzekł Bernard. — świętego mieliśmy pomiędzy sobą, a Bóg dopuścił, że pychą zaślepieni, nie poznaliśmy go.

— Niezrozumiała twoja mowa, bracie. Gdzież ów święty?

Pójdźcie, przewielebny ojcze, oglądać cud boży.

Na samym końcu ogrodu, gdzie ino chwasty a pod murem śmiecisko było klasztorne, do wczoraj jeszcze szarzała naga mogiła Bezimiennego. Dziś okryły ją gęstym gajem lilje dorodne. Na zielonych bujnych łodygach rozchylały swe przeczyste kielichy kwiaty nieznanej oku białości... W powietrzu unosiła się woń z niczem nieporównana.

W niemym zachwycie pochylili głowy, by się przyjrzeć cudnemu kwieciu. Na każdym białym listeczku migał cień złoty...

Brat Justyn przeczytał:

— Ave Maria.

Padli na kolana u stóp mogiły i uderzyli czołem o ziemię.

A. GUYON

W kraju diamentów.

Wiadomo zapewne naszym czytelnikom, że diament jest czystem węglem skrystalizowanym. Przy spaleniu daje kwas węglowy i nie pozostawia części twardych. Diament jest tego samego rodzaju co węgiel kamienny, brunatny, antracyt, grafit, które są również węglami. Ale jakaś różnica dzieli te minerały czarne i tłuste od białego przezroczystego i błyszczącego wspaniale diamentu! Diament jest najtwardszy ze wszystkich minerałów, najrzadszy i najdroższy.

Wydobywają go w Indjach, Brazylji, na Syberji, ale głównie w Afryce południowej nad brzegami rzeki Oranje, Vaalu, dopływu tejże. Tam jest istna kraina diamentów, gdyż nigdzie w takiej ilości ich nie znajdują. Opowiadanie niniejsze pochodzi z r. 1886, kiedy istniały dwie niezależne rzeczypospolite: Orańska i Transwaal. Od tego czasu w ustroju politycznym tych krajów zaszły wielkie zmiany. Po zaciętych bojach toczących się trzy lata (do r. 1902) Anglicy podbili te państwa. Dziś one wchodzą w skład kolonji Afrykańsko-południowej, która rządzi się samodzielnie, ma własny rząd, sejm i prawa.

Pola diamentowe w Transwaalu wciąż są niewyczerpane tak jak i pokłady złota.

I Powody podróży.

— Tak więc, drogi panie Vallon, porzucasz Paryż i przenosisz się do Afryki południowej?

— Rzeczywiście tak, rzecz to postanowiona; udajemy się do Plymouth, by tam wsiąść na okręt „Natal“, należący do angielskiego Towarzystwa, »Union Steamship Company«, który odchodzi do kolonji „Przylądka Dobrej Nadziei“.

— Ależ tam będziesz pan w kraju dzikim zupełnie! Rodzina pańska, przyzwyczajona do wygód życia ucywilizowanego i pan sam, paryżanin z krwi i kości, nie zaklimatyzujecie się w okolicy, gdzie o jakichkolwiek wygodach nie może być mowy.

— Niech to pana nie niepokoi. Zanim postanowienie zapadło zasięgnąłem poważnych informacyj. Przedewszystkiem kolonja »Przylądka« ani nie jest krajem dzikim, ani też pozbawiona jest środków do zaspokojenia potrzeb codziennego życia. Posiada już teraz obszerne porty, odwiedzane przez wiele okrętów europejskich. W sąsiednich rzeczypospolitach Orańskiej i Transwaalskiej są duże miasta o wyglądzie holenderskim, takie jak Bloemfontain, Pretorja, Johannesburg, a koleje poczęły już ten kraj, który za lat kilka będzie miał gęstą sieć kolejową i wielkie linje do dalekich podróży.

— Co za cudowny postęp, a my Francuzi zawsze jeszcze skłaniamy się do opinji, że te okolice dalekie, to kraje pustynne i dzikie.

— Pustynie i dzikich spodziewam się jeszcze zobaczyć i to doda malowniczości całej podróży, która inaczej byłaby nudną i nieciekawą, jeśliby była podobna do podróży, jakie odbywamy u siebie w kraju.

— Jakież powody skłaniając pana do rozstania się z krewnymi i najlepszymi przyjaciółmi?

— Podróż nasza toż przecie nie wygnanie; wrócimy tu, i mam nadzieję, niezadługo znowu będziemy pośród was. Interes mego handlu wymaga tego, bym się udał do kraju »Przylądka«, który panu wydaje się tak dalekim, a który jest nie dalszy, aniżeli wiele miast Ameryki i Azji. Wielka tutejsza firma handlowa, której jestem założycielem, zakupuje i sprzedaje drogie kamienie, a specjalnie brylanty, i musi je nabywać w Anglji i Amsterdamie, dokąd przywożą je z kraju „Przylądka“, z Kaplandu. Wymaga to ciągłych podróży do Anglji i Amsterdamu; otóż pomyślałem sobie, że rozumniej będzie pojechać wprost do źródła tego handlu, gdzie nabędę towar daleko taniej i wybór będę miał daleko większy i uniknę zato cen wygórowanych nie biorąc towaru z drugiej ręki. Oto, co mnie skłania do podróży do Afryki południowej.

— Jednakowoż, czyś pan zupełnie pewny, że wydajność tych tak zachwalonych kopalń nie jest przesadzona w opowiadaniach podróżnych, wracających z tamtych stron?

— Kopalnie te obecnie są w stanie kwitnącym. Odkryto je w r. 1867 w

ten nadzwyczajny warunek — rzekł Trepow niecierpliwie—ale z góry zastrzegam, żeby nic nie kosztował.

— Kosztować pana będzie tylko podpis na odpowiednim rozkazie. Rozkochałem się w pewnym człowieku tak serdecznie, że pragnąłbym mu byt zabezpieczyć jaknajgruntowniej.

— Byt zabezpieczyć?

— Tak jest, panie naczelniku. Chciałem temu kochanemu człeczynie dostarczyć bezpłatnej kwatery, choćby np. w twierdzy Petropawłowskiej. Ale ponieważ przypuszczam, że potrzeba mu i ruchu dla zdrowia—to mógłby np. przespacerować na Sybir. To tylko wskutek zatłuszczenia serca.

— Rozumiem. Chcesz sprzątnąć jakiegoś człowieka. No, ale czy ten człowiek dopuścił się czegoś takiego, za coby go można było uwięzić i osadzić w twierdzy lub zesłać na Sybir?

— Ech, Boże drogi! — zawołał Wilkołap — ma on tyle na sumieniu, że trzebaby było siedm Sybirów, ażeby we wszystkich po kolei odpokutował swoje zbrodnie. Zresztą zrobię panu niezawodną przysługę, oddając go panu w ręce. Policja dawno już zagięła nań parol. On to przed niedawnym czasem dopuścił się zrabowania jubilera na Newskim Prospekcie.

— Serjo? — zawołał Trepow ucieszony, widział bowiem, że przy jednym ogniu może upiec dwie pieczenie, zrobić przysługę Wilkołapowi i pochwycić oddawna poszukiwanego złoczyńcę.

— Doprawdy, ten człowiek miałby być tym, co okradł jubilera na Newskim Prospekcie?

— Tak jest, tym samym, a gdy się dobrze weźmiecie do niego, to się nawet zapierać nie będzie, Powiedzieć mu tylko trzeba, że zdobycz swoją »zamroził«. Dość użyć tego słowa, a niezawodnie wszystko wam wyśpiewa.

— A może wiesz także, gdzie ukrył skradzione rzeczy?

— Tego, niestety, nie wiem — odparł Wilkołap, wywracając oczy. jak świętoszek — gdybym był wiedział, panie naczelniku, tobym nie potrzebował pańskich 15.000 rubli, któreś mi pan obiecał.

— Dziesięć tysięcy, przyjacielu—przerwał Trepow.

— Przepraszam. Czasami, pamięć mnie zawodzi. Była więc mowa o dwunastu tysiącach?

— O dziesięciu!

— Tylko o dziesięciu? To doprawdy żaden interes dla mnie. Ale jeżeli istotnie pochwycisz pan mojego przyjaciela i ześlesz go na Sybir, ale na długo, do kopalni żywego srebra, pan mnie rozumiesz, panie naczelniku — to się zgodzę i na to.

— Dobrze, uwięzimy twego przyjaciela. Gdzież on jest?

— Tam, gdzie jest i córka popa Gapona.

— Ach, z nią razem?

— Tak jest razem.

— Czy to może jej kochanek?

— E nie, bo córka popa Gapona nie wie w tej chwili ani o Bogu ani o ziemi, jest chora, leży w gorączce.

— I gdzie ich można znaleźć — Tacyannę Gapon i rabusia z Newskiego Prospektu?

— Gdzie ich można znaleźć? — powtórzył łotr szyderczym głosem — wiem, że pan byś chciał o tem wiedzieć. Ale i jabym chciał widzieć przed tem, jak wygląda takie pisemne rozgrzeszenie, jakie go udziela pan petersburgski »gradonaczalnik«, a potem chciałbym mieć paszporcik w kieszeni, wreszcie nie robię żadnych interesów, dopóki nie zostanę zapłacony z góry.

— Na to nie zgodzę się pod żadnym pozorem—zawołał Trepow, któryby mi może zaręczyć, że to nie pod[illegible]

— Ha, to proszę pr[illegible]mniej o zadatek. Daj mi pan tysiąc rubli, paszport i rozgrzeszenie na piśmie. Pozostałe 11.000 rubli wypłacisz mi pan po upewnieniu się, żem pana nie podszedł.

Wilkołap nie zauważył, że tym razem policmajster nie poprawił fałszywej cyfry, lecz z wielkim namysłem jął patrzeć przed siebie.

— Zgadzam się na twoje warunki. Wystawię ci zaraz rozgrzeszenie na piśmie. Paszport otrzymać możesz również, zaraz, a to jest 1000 rubli zadatku.

Trepow otworzył małą szkatułkę, stojącą na biurku, wyjął z niej banknot 1.000 rublowy i wręczył go przestępcy.

— Dlaczegoż to tak przypatrujesz się temu banknotowi?—zapytał Trepow, kręcąc głową, spostrzegłszy, że Wilkołap zwilżył palcami banknot i przyglądał mu się pod światło.

— Chcę się tylko przekonać, czy to prawdziwy banknot.

— Łotrze, chyba nie przypuszczasz, ażebym się zajmował fałszerstwem pieniędzy!

— Mogłeś pan sobie kazać narobić takich papierów dla denuncjantów. Ale ten dobry, biorę go.

— No, więc teraz, napiszę ci rozgrzeszenie — zawołał Trepow. siadając do biurka — odejdź tymczasem do drzwi.

Trepow prowadził piórem po papierze, ale przy tem od czasu do czasu spoglądał w lustro, w którem mógł obserwować każdy ruch zbliżających.

Po kilku chwilach wstał ze świeżym skrytem w ręku, zaopatrzonym w pieczęć.

— Gotowe — zawołał — przeczytam ci ażebyś wiedział co dostajesz.

— Słucham — odparł Wilkołap i pełen oczekiwania skierował oczy na policmajstra.

Ten czytał, co następuje:

»Niżej podpisany naczelnik miasta Petersburga, oświadczam niniejszem, że przestępcy, zwanemu »Wilkołapem«, darowane będą wszystkie wykroczenia, jakich się dopuścił po dzień dzisiejszy.

Okaziciel tego dokumentu ma prawo zażądać w cesarskim biurze paszportowem paszportu na wyjazd za granicę, a paszport ten ma być wydany niezwłocznie«.

Pod tem podpisem swoje nazwisko i przyłożyłem pieczęć. Jesteś zadowolony?

— Najzupełniej, panie naczelniku—odparł Wilkołap, drżącym ze wzruszenia głosem, chwytając za papier.

— A teraz masz mi powiedzieć, gdzie się znajduje córka popa, złoczyńca z Newskiego Prospektu i gdzie można ich ująć natychmiast?

— Powiem. Niech się pan przybliży.

— Zaraz. Jakże się zowie ten złoczyńca?

— Majcherek czyli nożownik.

— Ach, to na tego Majcherka miano odrazu podejrzenie.

— Tak, to ten sam.

— I czy kradzieży tej dokonał bez niczyjej pomocy?

— Do licha, widzę, że pan naczelnik rozpoczyna śledztwo. Naturalnie, że kradzieży tej dokonał zam [illegible]eden, bez niczyjej pomocy. A może pan przypuszczasz, że ja mu pomagałem?

Trepow zmarszczył brwi.

— Choćby nawet tak było, ciągnął Wilkołap podniesionym głosem- to mam przecie generalne rozgrzeszenie.

— Masz je — odparł Trepow, siadając znowu przy biurku w zamyśleniu — a zresztą jest mi zupełnie obojętne, czyście razem dokonali tej kradzieży, czy nie. Tak czy owak, Tacyanna Gapon już mi się nie wymknie.

To jest twoje rozgrzeszenie. Ale czekaj, włożę ci je w kopertę, bo przecie musisz je przedstawić w biurze paszportowem.

Trepow poszedł do biurka i jął szukać koperty pod papierami, ale Wilkołap zbliżył się szybko i zawołał:

— Nie potrzebuję żadnej koperty i proszę o dokument tak, jak jest.

— Masz go więc. Przekonajże się czy to ten sam.

U dołu jest mój podpis i pieczęć.

— Są, są — zawołał Wilkołap z westchnieniem ulgi, wpatrując się w zbawczy dokument. A teraz przekonasz się pan, że i ja jestem człowiek rzetelny, teraz bardziej, że mam jeszcze dostać 10.000 rubli, gdy się wszystko uda.

— Gdzie więc możemy znaleźć Tacyannę Gapon?

— W domu szynkarza złodziejów, Piotra Kwasza — odparł Wilkołap bez wahania, Poślij pan swoich ludzi na pierwsze piętro, ale przedtem każ cały dom obstawić dokoła, aby Majcherek nie wyskoczył przez okno.

Na pierwszem piętrze ludzie pańscy nie znajdą żadnych drzwi; ale spostrzegą na ścianie puszkę blaszaną, na której będą napisane słowa: „[illegible] miasta Petersburga.

Ta puszka stanowi zamek, który gdy się otworzy lub gwałtem odemkie, wtedy ukażą się drzwi ukryte. Za temi drzwiami znajduje się pokoik, a w nim będzie Tacyanna Gapon z Majcherkiem.

Trepow uważnie przysłuchiwał się tym słowom. Widać było, że każdy wyraz, wypowiedziany przez Wilkołapa, ściśle umieszcza w swojej pamięci.

— Czy powiedziałeś mi rzetelną prawdę, Wilkołapie?

— Jak najrzetelniejszą — odparł Wilkołap.

— Niceś mi nie zataił? — ciągnął Trepow. kładąc prawą rękę na blacie biurka i trzema środkowymi palcami dotykając guzika od dzwonka elektrycznego.

— Niczegom nie zataił. No, ale teraz mogę już odejść, kiedy mam się zgłosić po 10,000 rubli?

— Co? Chcesz mnie już opuścić? — rzekł Trepow.

— Tak, bo muszę postarać się o paszport.

— Po co ci paszport? — zapytał Trepow i niby nie naumyślnie położył rękę na rewolwerze.

Crqualand'zie, czyli w okolicy na zachód od Rzeczypospolitej Orańskiej, nad brzegami rzeki Vaal'u, Miasto Kimberley, znajdujące się w samym środku rejonu kopalnianego, szybko się rozwinęło z powodu napływu górników.

— Jaki to był wypadek, który spowodował odkrycie diamentów?

— Różni ludzie różnie na ten temat mówią:

„Pewnego dnia — powtarzam co mówią jedni — kupiec holenderski nazwiskiem Van Niekerk, oraz O'Reilly, myśliwy polujący na strusie, podróżowali razem nad brzegami rzeki Vaal'u Znaleźli gościnne przyjęcie u Boera Jakobsa. Dzieci tego gospodarza bawiły się kamyczkami świecącemi, z których jeden zwłaszcza zwrócił uwagę Van Niekerk'a.

— To jakiś kamyk, który wygląda rzeczywiście nadzwyczajnie — rzekł do O'Reilly'ego.

Van Niekerk zaproponował farmerowi sprzedaż tego kamyka.

— Sprzedawać, — odpowiedział Jakobs, — ależ to niema żadnej wartości, i daję go panu darmo, jeżeli mój syn nie ma nic przeciwko temu.

Dzieciak był szczęśliwy, dostawszy wzamian za kamyk kilka szylingów. Van Niekerk zabrał kamyk z sobą do Kapsztadtu, a tamtejszy gubernator. pewny że to klejnot drogi, zapłacił zań 500 funtów to znaczy jakby 1250 złotych.

Holender, zasmakowawszy w takim zarobku, powrócił nad Vaal celem dalszych poszukiwań podobnych kamyków. Pastuch hotentocki posiadał taki kamień niezwykłej wielkości. Nosił go we włosach, dumny z takiej ozdoby.

— Czybyś nie sprzedał mi tego kamienia? — zapytał go Van Niekerk.

— Mam go od ojca i niechętniebym się z nim rozstał.

— Jeżeli mi go odstąpisz, dam ci wzamian dziesięć koni i całe stado baranów (Co wszystko kosztowało jakie 10 000 franków)

Hotentot z radością przystał na taką cenę.

— Znajdę jeszcze dużo takich kamieni w piaskach rzecznych, — powiedział przy pożegnaniu.

Van Niekierk pojechał do Londynu ze swym kamykiem i pokazał go jubilerowi królewskiemu.

— Ależ to diament! i cudowny diament! - zawołał jubiler - waży ośmdziesiąt trzy karaty!) " Dam panu za niego 11 200 funtów, to znaczy 280 000 złotych.

Na jednym więc kamieniu zrobił Van Niekerk majątek, a diament został nazwany „Gwiazdą Afryki Południowej". Wieść o tem odkryciu rozeszła się szybko; poszukiwacze zjeżdżali się w wielkiej liczbie nad brzegi Vaalu. W całej okolicy znajdowano diamenty! dwa miasta Kimberley i Barkley wyrosły odrazu, jakby czarodziejską ręką zbudowane, wśród pól diamentowych

— Te kopalnie, eksploatowane od roku 1867 dały dotychczas, czyli do roku 1886. ośmset miljonów złotych dochodu. Diamenty, tanio nabywane w Kimberley, mają w Europie ogromną cenę; zrozumie więc pan drogi, jaką korzyść stanowi w moich interesach, jeśli pojedę tam na miejsce.

— Tych szczegółów nie znałem wcale, i teraz widzę, że ma pan zupełną rację (C. d. n)

1) Karat jednostka wagi diamentów ma około 29 centygramów.

Kolegjum im. Henryka Sienkiewicza w Kurytybie

mieści się obecnie w pięknym gmachu T-wa Tadeusza Kościuszki przy ulicy Ebano Pereira Nr. 74, odnowionym i specjalnie przerobionym na szkołę.

Kolegjum przygotowuje uczniów do Gimnazjum, do Szkoły Normalnej, do egzaminu na nauczycieli, a pozatem daje praktyczny kurs handlowy. Z polskiego przerabia się program 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Z języków obcych uczy się francuskiego.

Do Kolegjum przyjmuje się chłopców i dziewczęta: na przygotowawczy kurs po ukończeniu III-go oddziału szkoły początkowej, na I po ukończeniu IV-go oddziału. Opłata za naukę wynosi: kurs przygotowawczy 6$000, I — 8$000, II — 10$000, III — 12$000 miesięcznie.

W Kolegjum będą wykładać w bieżącym roku: religję — Ks. St. Trzebiatowski, przedmioty brazylijskie — p. M. Falarz, przedmioty polskie p. K. Lech, język francuski — p. M. Ficińska, przedmioty handl. — p. E. Metynowski, gimnastykę — p. W. Kabza, rysunki — p. J. Ficiński, śpiew — p. Wernicka.

Wyleczony z silnego bronchitu 2-ma flaszeczkami cudownego Peitoralu de Angico Pelotense

W-ny Pan Eduardo Sequeira — Pelotas

Pozdrowienia!

Bardzo mi przyjemnie zawiadomić Sz. Pana o cudownym skutku, jakiego doznałem po zażyciu zaledwie dwóch flaszeczek pańskiego wybornego **„Peitoralu de Angico Pelotense"**.

Cierpiąc na silny bronchit, który mi bardzo dokuczał, osłabiał i sprawiał przykre boleści w piersiach, postanowiłem używać pańskiego świętego preparatu i zostałem rzeczywiście zupełnie wyleczonym. Poprzednio używałem już wielu lekarstw, jednak polepszenia nie doznałem

Czując się dziś zdrowym i dobrze usposobionym uważam za swój obowiązek podziękować Sz. Panu za to lekarstwo a zarazem upoważnić Go do zużytkowania tego mego podziękowania według swego uznania.

Z szacunkiem i poważaniem wdzięczny Rodolpho de Cortese

(firma legalizowana)

Santa Maria, Rio Grande do Sul

Dla leczenia kaszlu, zaziębienia, bronchitu, astmy, kataru i wszelkich dróg oddechowych żądać zawsze prawdziwego **„Peitoralu de Angico Pelotense"**, preparatu Edwarda Sequeira, Pelotas

Potwierdzam powyższe świadectwa: Dr. E. C. Ferreira de Araujo

(firma legalizowana)

Pozwolenie Nr. 511 z 26 - 3 - 1900

Główny skład: DROGARIA SEQUEIRA — Pelotas

Do nabycia w następujących drogariach: **W Kurytybie:** Drogerje: Siegel, Etzel, Minerva, Andre de Barros etc, **w Rio Janeiro:** Depke Irmão, Raulino Horn, Rodolpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira —**w Joinville** Henrique Jordan, etc. **w Paranagua:** Alberto Veiga, Cia etc

Konsultat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie poszukuje następujących osób: Anny Swierczowskiej, z domu Zoleniak, która w roku 1925 mieszkała w Kurytybie, Andrzeja Swierczowskiego, mieszkającego ostatniemi laty w Araukarji. Aleksandra Gellert, który przyjechawszy z Kraju do Brazylji mieszkał w Calmon E F. S. P. R. G, następnie zaś miał wyjechać do Chicago. Adama Sobolewskiego, który przybył do Brazylji przed 40-tu laty i ostatnio miał mieszkać w Kurytybie.

Poszukiwani, lub ktoby wiedział o miejscu zamieszkania poszukiwanych i ich adresie, zechcą skomunikować się z Konsulatem R. P. w Kurytybie.

Konsulat Rzeczyp. Polskiej: Miszke.

Kołdry sztepowane

dostarcza i naprawia dobrze gustownie i tanio

Augusto Heeren — Kurytyba

Rua Marechal Floriano Peixoto 57

Biuro Informacyjne Związku Polskiego w Kurytybie

poszukuje 50 60 robotników (mężczyzn) do pracy w lesie na stacji Bugre. Wynagrodzenie 6$000 dziennie. Praca trwa 9 godzin dziennie. Godziny nadobowiązkowe płatne osobno. Dobrzy robotnicy mogą liczyć w krótkim czasie na podwyższenie płacy.

Zgłaszać się należy do Biura Informacyjnego.

Sekretarz Biura Informacyjnego
Ign. Sklarski

Korespondencja handlowa, której każdy nauczyć się może.

Sposobem praktycznym, szybkim i zupełnie gwarantowanym uczy się prowadzenia korespondencji w języku krajowym każdą osobę umiejącą czytać i pisać.

Informacyj udziela Kurs Praktyczny dla buchalterów profesora Raula Gomes przy ul. 13 de Maio Nr. 108 Kurytyba — Parana